

No. 351

XXIX
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych

nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 22 grudnia 1925 r.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.

Dzień rob. 3.70 gr.

Gonos. do dom. 28 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.

Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

Cała Łódź o tem mówi

że na ul. Brzezińskiej Nr. 10

najtaniej kupić można zegary ściennie, zegarki pierwszorządnych firm, Longines, Omega, Zenith damskie i męskie.

Obrączki ślubne

sukatowe i 56 próby wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie. Pierścionki, koleżki duży wybór: platerow Norblina Erageta

Najtaniej Jan Placek

5350--

Brzezińska 10.

3 pokoje z kuchnią

z wszelkimi wygodami (łazienka, taras), w śródmieściu do wynajęcia od zaraz wprost od gospodarza. Wiad. Al. Kościuszki 41, Białczak, od 9 - 12 rano.

Widmo nowego konfliktu na wschodzie.

Wpływ Japonii na politykę Chin.

Łondyn 21-12 (aw)

„Daily Telegraph“ donosi w dłuższym artykule ewentualność wybuchu nowego konfliktu na Wschodzie, którego następstwa mogłyby być nieobliczalne.

Dziennik stwierdza, że Japonia coraz zdecydowanie zaczyna wpływać na politykę wewnętrzną w Chinach, ostatnio wystę-

pując już — nawet zbrojną ręką. Dziennik obawia się, że może to być powodem starcia z Rosją sowiecką, której akcja Japonii jest bardzo nie na rękę.

Wkroczenie wojsk japońskich do południowej Mandzurji jest — zdaniem pisma — krokiem bardzo poważnym, którego skutków narazie przewidzieć nie można.

Konferencja rozbrojeniowa.

Na zaproszenia nie wpłynęła dotychczas żadna odpowiedź.

Genewa, 21 12. (pat)

Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Na zaproszenie desygnowania reprezentantów do komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej dotychczas do sekretariatu Ligi Narodów nie wpłynęła żadna odpowiedź od zaproszonych państw.

Co do udziału Stanów Zjednoczonych sądzą, że rząd amerykański na wszelki wypadek wysła obserwatora.

Rosja natomiast nie zechce wysłać reprezentanta do komisji, która zbierze się w Genewie, to zn. w Szwajcarii. Co do tej ostatniej sprawy uważają, że sekretariat generalny Ligi Narodów, gdzie obrady będą się toczyć jest eksterytorjalny, a Liga

Narodów nie jest odpowiedzialną za zerwanie stosunków pomiędzy Rosją sowiecką a Szwajcarią. Udział reprezentantów sowieckich uważają w kołach Ligi Narodów za pożądaną. Komisja, której prace potrwać dwa do trzech miesięcy nie będzie mogła się zebrać poza Genewą.

„DAILY TELEGRAPH“ O UDZIALE ROSJI

Łondyn, 21 12. (pat)

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ pisze: Rosja przyjmie zaproszenie na konferencję rozbrojeniową, a jednocześnie będzie się domagać przeniesienia miejsca obrad poza Szwajcarią. Rada Ligi nie będzie mogła uwzględnić podobnego żądania.

Hold dla administratorów Syrii

Votum zaufania dla rządu Brianda.

Paryż, 21 12.

Podczas obrad nad interpelacjami w sprawie Syrii Briand, skreślił obraz cywilizacyjnej działalności Francji w Marokku i Syrii i oświadczył, że obowiązkiem Francji jest krzewić ducha solidarności narodów przy równoczesnym szanowaniu ich wolności. W zakończeniu przemówienia Briand stwierdził, że ludność Syrii, uznając akcję francuską, uratowała Damazek przed pożarem i grabieżą i podkreślił energicznie, że Francja nie zrzeknie się nigdy mandatu nad Syrią. Oświadczenie to cała Izba, z wyjątkiem komunistów, przyjęła długotrwałymi oklaskami.

Dyskusja nad interpelacjami zakończyła się o godz. 1,15 w nocy uchwaleniem porządku dziennego, wyrażającego żołnierzom i administratorom francuskim w Syrii hold, a rządowi zaufanie za jego politykę pokojową i organizacyjną. Formuła porządku dziennego aprobuje nadto instrukcje, udzielone wysokiemu komisarzowi w Syrii de Jouvenelowi. Część formuły, wyrażająca rządowi zaufanie, przyjęta została 300 głosami przeciw 29, część zaś, aprobująca instrukcję dla Jouvenela — 420 głosami przeciwko 35.

Wielka wyprzedaż win i likierów
w firmie

„Teodor Wagner“

Piotrkowska 101, Telefon 591.

Codziennie otwarty do godz. 9-ej. wiecz. 5357

TELEFONEM Z WARSZAWY

P. PREZYDENT WYJECHAŁ NA ŚWIĘTA DO SPALY.

*) Pan Prezydent Wojciechowski opuścił wczoraj, o godzinie 1—ej Warszawę, udając się na święta do Spaly.

POSIEDZENIE SENATU.

*) Posiedzenie Senatu odbędzie się 22 bm. we wtorek o godz. 10,30. Na porządku dziennym są wszystkie sprawy ostatnio załatwione przez Sejm, a w tej liczbie 3 ustawy sanacyjne oraz projekt budżetowy na I kwartał 1926 r.

—oOo—

TELEGRAMY.

WALKI W CHINACH NIE USTAJĄ.

Łondyn, 21 12. (aw)

Z Pekinu donoszą, że między generałem Fengiem a pozostałymi zwolennikami Tsang—Tsu—Li na toczą się zawzięte walki, które przyniosły olbrzymie straty obu stronom.

Wyników obecnej akcji wojennej przewidzieć nie można. Należy jednak przypuszczać, że generał Feng zdoła się utrzymać.

—oOo—

Z pobytu Cziczierina w Berlinie.

Sowiety nie uznają sądów arbitrażowych.

Cziczierin o sytuacji gospodarczej Rosji.

Berlin 21-12 (pat)

Dowódca Reichswehry gen. von Seck podejmował dnia 19 bm. obiadem, przebywającego w Berlinie komisarza spraw zagranicznych Cziczierina. Dziś po południu Cziczierin odbył konferencję z ministrem Stresemannem. Konferencja ta poświęcona była głównie kwestiom gospodarczym.

Berlin 21-12 (aw)

Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie w sprawach politycznych i gospodarczych, dotyczących Rosji sowieckiej i Niemiec, w którym wzięli udział Cziczierin i Stresemann.

Cziczierin opuszcza jutro Berlin, aby udać się do Moskwy.

Berlin 21-12 (aw)

Cziczierin oświadczył dziennikarzom niemieckim, że wyjechał z Paryża zupełnie zadowolony z rezultatów konferencji z Briandem.

Cziczierin stwierdził, że oficjalne rokowania sowiecko-francuskie rozpoczną się w połowie stycznia. Dla obrad tych utworzone zostaną trzy komisje: prawna, gospodarcza i polityczna. Komisje będą z początku pracowały oddzielnie.

W dalszym ciągu rozmowy Cziczierin podkreślił, że nie widzi żadnych większych punktów spornych między Francją a sowiecami. Dalej zaprzeczył on pogłoskom, jakoby miał zamiar spotkania się z Chamberlainem, lub wogóle udania się do Anglii. Cziczierin stwierdził, że sowieci pragną porozumienia się z Anglią, lecz nie występują z żądaniem konferencji wcześniej, aż Anglia wyjaśni jakie punkty zakwestionowała w umowie, zawieranej między Mac Donaldem a Rakowskim.

Odnosnie Locarna Cziczierin oświadczył, że Rosja nie ma za złe Niemcom tego, że podpisały traktat i wstąpiła do Ligi Narodów. Zarzuty sowieców w kwestii umów skierowane są w inną stronę. Tak samo nie razi sowieców współzycie francusko-niemieckie. Jeśli chodzi o przystąpienie Rosji do Ligi Narodów, to Cziczierin odpowiedział przecząco, stwierdzając, że sowiecy nie uznają sądów arbitrażowych, gdyż przy kapitalistycznym ustroju rządów Europy bezstronnych i sprawiedliwych sędziów niema.

W kwestii polityki sowieckiej w Chinach Cziczierin oświadczył, że kłamstwem jest, jakoby Rosja prowadziła akcje skierowane przeciwko mocarstwom zachodnim, szczególnie zaś przeciwko Anglii. Cziczierin oświadczył, iż sytuacja w Chinach nie niepokoi sowieców, natomiast obawiają się oni następstw zatańgu o Mossul, który może mieć

dla Europy poważne następstwa, z którymi wszystkie państwa winny się liczyć i wpłynąć na Anglię w kierunku sprawiedliwego rozwiązania tej kwestii.

Jeśli idzie o trudności gospodarcze Rosji sowieckiej, to zdaniem Cziczierina — one w zasadzie nie istnieją. Jedyną bolączką gospodarczą sowieców jest utrudniony eksport zboża. Cziczierin wskazał jednak na ład w innych dziedzinach życia gospodarczego Rosji, a szczególnie na rozbudowę w ostatnich latach sieci kolejowej.

Berlin 21-12 (pat)

Minister Stresemann podejmował śniadaniem przebywającego tam komisarza spraw zagranicznych Cziczierina. Na śniadaniu obecni byli: pruski prezes ministrów Braun, oraz ambasador niemiecki w Moskwie hr. Brockdorff Rantzau.

—oOo—

Locarno zwiększyło swobodę działania Anglii.

Berlin 21-12 (pat)

W rozmowie z przedstawicielem „Berliner Tageblatt“ zwrócił uwagę Cziczierin na niebezpieczeństwa, jakie zagraża sprawie pokoju z racji konfliktu o Mossul. Dla Turcji wojna byłaby obecnie klęską narodową, ponieważ odebrałaby Turcji od pracy, która jest pochłonięta nad odbudową wewnętrzną. Posadanie Mossulu jest dla Turcji kwestią tak żywotną, że rząd w Angorze nie mógł zgodzić się na większe ustępstwa. Należy

mieć nadzieję, że inne państwa wpłyną na rząd angielski w duchu pojednawczym. Konflikt zbrojny mógłby mieć nieobliczalne następstwa. Okazałoby się bowiem w jak małym stopniu traktaty locarneńskie mogą się przyznać do utrzymania pokoju. Traktaty te, zdaniem Cziczierina, zwiększają jedynie swobodę działania Anglii, a w danym wypadku raczej zasurzają, aniżeli łagodzą położenie.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 21 grudnia 1925 roku.

WALUTY.

Dol. St. Zjedn. 9,40—9,39

DEWIZY.

Belgja 42,20

Londyn 45,50—45,12 i pół

Nowy Jork 9,40—9,30

Paryż 34,80

Szwajcaria 178,72 i pół

Włochy 37,55.

Obrót mniejszy, nastrój słabszy. Dolary w gotówce sprzedawano po 9,40—9,39 (w obrotach między bankami). Ogólny obrót — około 85,000 dolarów, po kryt niemal wyłącznie Bank Polski. Rubel złoty — 5,00 (mała suma); później żądano 4,90, bez nabywców.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 110 proc. — 108 proc. 6 proc. poz. dolarowa 1920 r., 64 proc. zł 608; 10 proc. poz. kolejowa 85 proc.—80 proc.—85 proc.; 5 proc. pań. poz. konwersyjna 43,50 4 i pół proc. Listy zast. ziemskie, przedw. 19,00—19,25—19,15; 5 proc. Listy zast. m. Warszawy, przedw. 19,00—19,10; 5 proc. Listy zast. m. Warszawy złotowe 27,50—27,75; 4 i pół proc. Listy zast. m. Warszawy m. przedw. 14,50,14,75; 5 proc. Listy zast. m. Łodzi, przedw. 9,50.

A K C J E.

Banki: dyskontowy 5,85—5,90; handlowy 2,00; zw. spół. zar. 4,70—4,95; Elektr. dąbrow. 0,75—0,80; Siła i światło 0,25; Chodorów 5,50—5,25—5,30; Częstocice 1,10—1,15; Warsz. cukier 2,00—1,90—2,00; Pol. przem. naft. 0,50; Nobel 1,60; Węgiel 1,55—1,50—1,75; IV em. 1,55—1,60; Fitzner 1,50—1,55—1,50; Cegielski 0,27—0,25; Lilpop 0,70—0,58—0,65; Modrzejów 0,60—2,95—2,90; Norblin 0,80; Ostrowieckie 5,60—4,70—5,20; Pocisk 1,20; Rudzki 0,90—1,06—1,04; Stańchówice 1,15—1,25; Ursus 0,60; Zawiercie 7,00; Żyrardów 3,00—7,50—8,00; Borkowski 0,77—0,90; Syndykat 1,35; Haberbusch 5,50—5,40—5,70.

Za 10—proc. państwową pożyczkę kolejową w obrotach prywatnych płacono: 83,00—82,00. Usposobienie dla Listów zastawnych mocniejsze, dla akcji, z początku zebrania, b. mocne, następnie nieco słabsze, wskutek realizacji, w końcu znów mocniejsze. Bank Polski 65,00—63,00.

Groźna burza.

17 rybaków na łasce rozszalałego żywiołu.

Tallin, 21 12. (pat)

Dzienniki przepiękne są wiadomościami o katastrofalnej burzy, jaka szalała u północnych wybrzeży Estonji. Pod Toila olbrzymie zwały lodu zaгнаły na morze 17 rybaków z łodziami i sieciami

wartości 500,000 mk. estońskich. Przy ujściu Narwy, morze wyrzuciło rozbitą łódź motorową, w której znaleziono 5 osób. Opowiadają one, że przebywały na morzu podczas największej burzy dwa dni i dwie noce.

MIMOCHODEM.

Piłsudski ante portas.

Jednakże wpływy p. J. Piłsudskiego w sferach rządzących są bardzo silne, silniejsze nawet niż wpływy ducha karności wojskowej i zdrowego rozsądku. Mar. Piłsudski wszystko co chciał przeprowadził i kogo chciał osadził na stanowisku. Już ma przygotowane dla siebie otoczenie i odpowiednią atmosferę.

Okazuje się, że nowy minister wojny anulował rozkazy swego poprzednika, który dbając o karność wojskowa odpowiednimi translokacjami ukarał sprawców manifestacji sulejowieckiej. Mało tego, główny sprawca rokoszu gen. Orlicz-Dreszer otrzymał nawet awans, został bowiem mianowany szefem departamentu jazdy, na miejsce gen. Gajewskiego.

Ministerstwo wojny podobno jest obecnie pod całkowitym wpływem p. Piłsudskiego. Jak informuje „Dziennik Poznański” minister wojny wydał rozkaz aby nastąpiła reorganizacja biura historycznego sztabu generalnego według życzeń mar. Piłsudskiego. Należy przypomnieć, że mar. Piłsudski swego czasu ostro atakował kierownictwo biura sztabu. Komisja zwołana przez ówczesnego ministra wojny wykazała całą bezpodstawność zarzutów p. Piłsudskiego.

Z różnych stron sygnalizują oznaki zbliżającego się powrotu do władzy mar. Piłsudskiego. Żądało już tego 300 legionistów na zjeździe w Łodzi i żądał nawet... tłum bezrobotnych podlegających przez komuni-

stów podczas piątkowej manifestacji w Warszawie.

Uwaga, bo Piłsudski ante portas.

SPRAWA MOSSULU W IZBIE GMIN.

Londyn 21-12 (pat)

Głównym tematem dzisiejszego posiedzenia izby gmin będzie sprawa Mossulu. Wobec nieobecności Austena, Chamberlaina który bawi w Rapallo, posiedzenie otworzy premier Baldwin, a na pytania i interpelacje odpowiadać będzie minister Kolonii Amery. Spodziewając się, że w zastępstwie nieobecnego Ramsaya Mac Donalda, w imieniu opozycji przemawiać będzie Thomas. Były minister Kolonii w gabinecie Labour Party.

NOWY GABINET PERSKI.

Teheran, 21 12. (pat)

Ukonstytuował się nowy gabinet perski, na czele którego stoi Szaruchi, ministrem spraw zagranicznych został Mocha el Mok, ministrem finansów — Doytem. Nowy rząd kontynuować będzie politykę poprzedniego gabinetu.

POŻYCZKA DLA POLSKI?

Nowy Jork 21-12

Dunkers Trust Comp. ogłasza komunikat w prasie amerykańskiej o rozpoczęciu rokowań z rządem polskim w sprawie tytoniowego monopolu. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

ŻAŁOBNE NABOŻENSTWO NA CZĘŚĆ REYMONTA

Łozanna, 21 12. (pat)

W kościele katolickim odbyło się żałobne nabożeństwo na cześć Wł. Reymonta. Na nabożeństwie obecny był poseł polski w Bernie.

Laury Bartka Zwycięzcy

Inwestycje na cudzy koszt. — Z reguły na wszystko daje Rząd. — Stosunek Sejmu do Rządu —
Wiec robotniczy na Zarzewiu. — Smutne rezultaty zbyt liberalnej reformy wyborczej. — Znieść
różne prawa wyborcze. — Oplakany stan Państwa.

Najszlachetniejszym wnioskiem, jaki można wysnuć z historii ostatnich czasów w Polsce, wyraża się krótko:
ma ona niezwykłą żywotność i zdrowie, żeby przetrzymać tak długo, takie rządy...

Ubiegłego lata, w Zakopanem, setki robotników pracowało nad założeniem plantacji, parku miejskiego, elektrowni...

Setki ludzi ubijało ścieżki, walcowało drogi, kopało stawy, wznosiło kioski. Zaciekawiko mnie, skąd tu się biorą środki, na te, bądź co bądź, kosztowne inwestycje.

Przypadek chciał, że zeszedłem się z posłem K., z tamtych stron, i z burmistrzem i innymi.

Wyjaśnienie krótkie. — Widzi pan — rząd nam dał. Grabski nie chciał, wymigiwał się brakiem pieniędzy, ale jak poszliśmy razem kilkunastu posłów z Piasta, z Wyzwolenia, z Chadeoży, przycisnęliśmy go, do muru — bał się, że straci na sze poparcie — i musiał ulec...

W Tarnowie, jakaś przebudowa ulic, mosty. Miasto — pracuje jakby miliony miało w kasie. Kto dał pieniądze?

— Grabski musiał — nie poparliśmy go przy głosowaniu w Sejmie — oto krótkie objaśnienie.

W Łodzi aż dudniało — przy kanalizacji zgórą tysiąc robotników. Skąd pieniądze? Ano Grabski podarował, nam cały podatek państwowy, co będzie o czterech milionów. — Nie bardzo miał ochotę — ale był prezydent Cynarski i wiceprezes Wojewódzki, kilku posłów — nie mogli się wykręcić, chociaż wielkiej ochoty nie miał...

I tak wszędzie, tu czy tam Grabskiego przyćmięto, Grabski dał, Grabski musiał pożyczyc...

Niewątpliwie, wspomniane inwestycje są bardzo potrzebne, bardzo pożyteczne, bardzo konieczne ale... pod jednym warunkiem — aby nie były na cudzy rachunek...

Tymczasem, u nas z reguły zawsze musi dać rząd no od czego on jest, a w rezultacie do wszystkich zarządów komunalnych i samorządów Skarb dokłada miliony, zamiast mieć stąd źródła dochodów.

A dokładać musi, bo uzyskane sumy przyjaciele, krewni, znajomi, współnicy p.p. posłów, jako ci lub inni przedsiębiorcy muszą żyć i w ten lub inny sposób wspomniany grosz wydłubić.

Gdyby Rząd odmówił, gdyby stanął okoniem, — jutro stanęła by mu okoniem w Sejmie jedna i druga partja polityczna, których posłom odmówiono kredytów na kanały w Łodzi lub na alejki w Zakopanem...

Innymi słowy rząd musiał się okupywać, musiał się opłacać drogo za to, że mu pozwolono rządzić...

Wniosek prosty: całe zło naszego życia społecznego leży w Sejmie, a w szczególności w takim jego składzie, jaki tam jest dzisiaj, takim składowie, który wszystkie sprawy naszej ojczyzny traktuje z punktu widzenia: co ja zarobię na tem?

Przypomina mi się wiec robotniczy przed wybory z 1922 roku, na Zarzewiu, w sali Straży Ogniowej.

Jakis uczciwy jegomość — nie pomnę jego nazwiska — wywodził tłumom że żeby coś mieć, trzeba pracować i to ciężko pracować, jak w Anglii lub Ameryce gdzie i td.

Następny „mówca” z zapalem, godnym lepszej sprawy, opluwając się obficie sobaczył na „burżuistów” i był za wywłaszczeniem fabryk, wsi, i szescio godzinnym dniem roboczym, braterstwem ludów, dyktaturą proletariatu, rządem robotniczo-wło-

scińskim, itd., i td.

Oczywiście hurmem głosowano na ostatniego, jako jedynego przyjaciela „pracującego ludu” — kiedy poprzednik chyłkiem opuścił salę, z towarzyszeniem wrogich okrzyków i ironicznych uwag.

Przy tym poziomie inteligencji mas i przy tak postępowej platformie wyborczej — nie dziwnego, że większość Sejmu stanowią ludzie, którzy weszli tam li tylko dlatego, ażeby kuć swoje interesy i rząd chcąc mieć od nich placet na reformy

w kraju musi i będzie musiał je grubo opłacać, w formie jak powyżej.

Dlatego też trudno nam uwierzyć w jakiegokolwiek trwałe polepszenie stosunków w naszej ojczyźnie — przy zmianie li tylko osób na kierowniczych stanowiskach w państwie.

Tu trzeba — albo mieć inny Sejm o innych poglądach i innym światopoglądzie — albo wogóle Sejmu nie mieć...

Czyli albo zmienić ordynacje wyborczą i nie puszczać różnych gnojków do prawodawczej władzy — parlamentarnej w państwie albo zdecydować się... na Mussoliniego i Tertium non datur! Dla po-

słów ustanowić cenzus wykształcenia: uniwersytet, ażeby nie plóli głupstw, i cenzus majątkowy najmniej sto tysięcy złotych, ażeby nie potrzebował się dorabiać na trudnym stanowisku i odpowiedzialnej pracy „pro patria”, bo dzisiaj jest on tylko „chodactajem po swoim i naszym dielam”.

Inteligencja, wiek, wykształcenie muszą mieć dodatkowe głosy, konie muszą również przy głosowaniu, otrzymać równouprawnienie z analfabetami.

Musimy sobie wyraźnie, bez obłonek, powiedzieć że równe, tajne, bezpośrednie głosowanie w naszym kraju jest jaką samą zdobyczą, jak książka dla nie umiejącego czytać i w żadnym wypadku nie wolno do rządów dopuszczać tych, którzy mogą doskonale zagnoić ziemię — ale ich metody pracy przeniesione na niwę społeczną, zagnoią tylko i zabagnią stosunki, wprowadzając państwo w położenie bez wyjścia — exemplum obecnie Polska

Czas zacząć myśleć, szanowni panowie, czas przestać liczyć na cuda nad Wisłą, bo ta droga którą idziemy da nam w krótkim czasie laury...
s. p. Bartka Zwycięzcy.

A. S.

Nowi „panowie” Rosji.

p) Petersburgska „Krasnaja Gazeta” donosi, że się na półkach księgarskich pojawiła sensacyjna powieść znanego pisarza rosyjskiego, Lebedyńskiego p. t. „Prawda o komisarzach sowieckich”.

Książka to istotnie rewelacyja. Pisarz rosyjski stwierdza w niej na podstawie faktów i przy cytowaniu nazwisk, że dzisiejsi komisarze sowieccy w praktyce odstąpili już od ideałów rewolucyjnych i sa praktycznymi burżuami, jakimi byli carscy urzędnicy.

„Komisarze sowieccy — pisze — nudzą się dziś... Żenia się z kobietami z burżuazji oddają się pijaństwu... Który z nich zamieszkał w eleganckim domu, ten zapomniiał też z czasem o swojej komunistycznej przeszłości... Dawnych komisarzy z okresu wojen do mowych zastąpili nowi. Ten nowy komisarz nie chce opuścić eleganckiego mieszkania, które po ucieczce jakiegoś bogatego kupca zarekwirował. W eleganckim mieszkaniu, wśród perskich dywanów, pięknych mebli, drogich naczyń i kwiatów, czuje się oczywiście lepiej, niż w pierwotnym robotniczym mieszkaniu. Tak żyje np. bohater Smirnow

z żoną oficera... Jest to elegancka pani która się interesuje modami paryskimi, nosi chłopięcą fryzurę, nie chce o dzieciach nic wiedzieć, i prowadzi życie arystokratki... Kiedy się zaś p. komisarz nudzi, zaprasza 4-5 innych komisarzy, — graja w karty i pija...”

Jeden z bohaterów powieści Lebedyńskiego z żalem konstatuje:

„Na nas komunistów, którzyśmy w r. 1917 walczyli o ideały komunistyczne, przyszedł koniec... Wtedy, gdyśmy walczyli na froncie, przyszli na nasze miejsce gimnazjaliści i ci nowi komisarze wtłaczają nas w stare, burżuazyjne jarzmo”.

Wszystko to było do przewidzenia. Tak się zwyczajnie kończą wszystkie rewolucje. Obala się rządy jednych „panów” do to, by dać miejsce „panom” nowym. Wszwstkie o powiadańia o „sprawiedliwości ludowej”, które ze sobą przynoszą rzekome rewolucje, należą do rzędu bajeczek dla starszych, a jeszcze naiwnych dzieci.

Charakterystycznym jest, że sroga cenzura bolszewicka przepuściła te książkę. Snać i tam w górze utwierdziła się burżuazja!

Walka o numerus clausus na Węgrzech.

p) Budapeszt. (Ceps) Rada Ligi Narodów zajmowała się niedawno zaprowadzeniem na węgierskich wyższych uczelniach numerus clausus i odniosła się do rządu węgierskiego z żądaniem, aby powyższe zarządzenie nie przeprowadzał w praktyce i wręcz zlikwidował je, Wskazówka Ligi Narodów jest tylko radą i nie posiada charakteru ультymatywnego, jednak jest jasnym, że załatwienie tego problemu jest jednym z poważnych życzeń Ligi. Załatwienie tegoż nie będzie dla rządu węgierskiego rzeczą łatwą. Liga Narodów poruszyła kwestję tą głównie dlatego, że żywił żydowski na Węgrzech jest uważany za mniejszość narodową. Węgierski minister oświaty, wysunął dla uzasadnienia numerus clausus powody wyłącznie socjalne. Wskazał on na to, iż na Węgrzech jest hyperprodukcja inteligencji. Prawdziwość tego twierdzenia w kołach Ligi powatpiewa się. Nadmiar inteligencji jest grzechem przeszłości. Węgry mają dzisiaj nadmiar urzędników, ale jest wiadomem, że po powrocie odwołano na Węgry dużo urzędników narodowości węgierskiej z państw sąsiednich tylko po to, by zachować ich dla administracji państwowej. Sądziło się, iż państwa sukcesyjne zosta-

na poszkodowane tym odpływem urzędników. Nadzieje te okazały się złudne, a napływ wielkiej liczby urzędników tylko powiększył kryzys inteligencji węgierskiej.

Interesującą okolicznością, towarzyszącą walce o numerus clausus jest również zachowanie się węgierskiego żydostwa, które w ostatnich czasach rozpadło się na dwie grupy: jedna uznaje zmianę kursu rządu węgierskiego, opowiada się za programem nacjonalistycznym, jest na zewnątrz jednakwo antysemitka jak najradykałniejsi faszyci, druga, która rekrutuje się głównie z szeregów drobnego żydostwa, walczy do upadłego przeciw kursowi represji przeciw żydowskich. Większość memorandum przeciw rządowi węgierskiemu wychodzi z tego obozu. Interpelację u Ligi Narodów wniosła angielska organizacja żydowska, nie zaś węgierska.

Ponieważ nacjonalistyczna część społeczeństwa węgierskiego, jest usposobiona nieprzychylnie wobec żydów, inicjatywa Ligi Narodów nie spotka się w praktyce z sukcesem.



W sprawie redukcji urzędników państw.

OSWIADCZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO STOWARZYSZEN. URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Bezpośrednio po zarzysowaniu się wśród czynników rządowych i sejmowych ogólnych planów w kierunku: redukcji ilości pracowników państwowych, zmniejszenia płac tych pracowników w pierwszym kwartale b. roku t. zw. stabilizacji płac przez usunięcie wskaźnika drożyznianego — Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych zajął zdecydowane stanowisko, które ujął w memorjale z dn. 4 bm. złożonym Panu Prezesowi Rady Ministrów, Panom Ministrom: Spraw Wewnętrznych, Skarbu oraz Pracy i Opieki Społecznej. Nadto reprezentanci Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych odbyli szereg konferencji z członkami Rządu i klubów parlamentarnych, w których szczegółowo uzasadniali swój kat widzenia, oparty na konkretnym materiale ze stosunków w administracji państwowej i opinii organizacji urzędników administracyjnych. Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w akcji tej konsekwentnie bronił następujących tez:

1) mechaniczna redukcja wstrząsnęła by podstawami aparatu administracyjnego i odbiłaby się szkodliwie na całokształcie stosunków państwowych i gospodarczych.

2) poddanie rewizji kompetencji i organizacji władz państwowych może oddziaływać na zwiększenie sprawności aparatu admini-

stracyjnego i uproszczenie postępowania administracyjnego, natomiast w żadnym lub tylko minimalnym stopniu może mieć wpływ na wysokość personalnego budżetu państwa wogo.

3) naruszenia podstaw uposażenia pracowników państwowych, nawet tylko w okresie przejściowym, jest wysoce niebezpieczne i trudne do utrzymania zwłaszcza, że równo cześnie nie powstrzymano wzrostu drożyzny i dotąd nie pociągnięto również innych warstw społeczeństwa do zwiększonych świadczeń na rzecz państwa:

4) skasowanie ruchomej skali płac w obecnych warunkach grozi fermentem społecznym i powrotem do anarchii płac, czego świadkami byliśmy w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości.

Stanowisko powyższe Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych podtrzymuje w dalszym ciągu, po przyjęciu przez Sejm projektu Ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej i czynić będzie wszelkie starania, aby zrozumienie tych prawd, według Zarządu, niewatpliwych nastąpiło również w całej pełni w kołach rządowych, parlamentarnych i opinii publicznej oraz, aby skupić możliwie wszelkie wysiłki w celu opanowania drożyzny i obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby.

Krwawa tragedia we lwowskiej kawiarni.

MAŻ PO CAŁEJ POLSCE SZUKAŁ ZBIEGŁEJ ŻONY.

Kawiarnia „Republique” we Lwowie była onegdaj w noc o godzinie 2-giej widowiskiem krwawej, wstrząsającej tragedii małżeńskiej. Jakiś mężczyzna około 30-letni wszedł i począł bacznie rozglądać się po sali. W pewnej chwili wzrok jego padł na młodą 25-letnią skrzypaczkę kawiarniana Malwinę Gyurek, która wesoło zabawiła się w towarzystwie mężczyzn.

Nieznamy z widocznym wzruszeniem podszedł do Malwiny i odwołał ją na bok, pragnąc z nią mówić. Nie chciała zrazu tego uczynić po energicznych jednak jego naleganiach, ociągając się, odeszła parę kroków od stolika. Goście słyszeli poszczególne słowa dość głośno prowadzonej rozmowy, z których wynikało, że namawiał ją, by opuściła swe towarzystwo i usiadła z nim przy wspólnym stole. Ona tego uczynić nie chciała, zbywała go drwinami, a wreszcie krzyknęła: „Nigdy w życiu z tobą nie usiąde, dostaniesz chyba mego trupal”

Mężczyzna ów wpadł w niesłychane wzburzenie i wołając „Chciałaś trupa, będziesz go miała!” i zanim zdolał rzucić się ku niemu i przeszkodzić w wykonaniu rozpaczliwego czynu, dobił z kieszeni sztylet, którym zranił Malwinę w ramię.

Gdy ujrzał ją zbiedzona krwią, skierował sztylet przeciw sobie i pchnął się nim w pierś, padając ranny na ziemię.

Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które go lekarz stwierdził, że rana zadana w ramię Malwinie Gyurek jest niewielka, tak, iż po zaopatrzeniu pozostawiono ją opiece domowej. Mężczyzna zranił się ciężiej i został przewiezony do szpitala powszechnego.

Przyszedłszy do siebie, opowiedział przybyłym funkcjonariuszom policyjnym nieszczesną historię swego małżeństwa.

Jest on pomocnikiem kancelaryjnym policji czeskiej w Koszycach, liczy 32 lat z pochodzenia jest Polakiem ze Śląska Cieszyńskiego nazywa się Franciszek Jużik false Dur

czak. Przed trzema laty poznał w Koszycach jako funkcjonariusz policji czeskiej w tamtejszej kawiarni „Slavia” 22-letnia wówczas Malwinę Gyurek. Węgierkę z Debreczyna, która w kawiarni tej była muzykantką. Zakochał się w niej i ożenił się. Zrazu żył szczęśliwie, lecz już wkrótce zaczął spotykać swą żonę w towarzystwie różnych obcych mężczyzn, zabawiająca się po lokalach. Na tem tle przychodziło do gwałtownych awantur, wreszcie Malwina opuściła męża i wyjechała w świat. Udało mu się dowiedzieć że wyjechała do Polski. Nie wiedział jednak gdzie przebywała. Kilkakrotnie brał urlopy i jeździł po Polsce szukając żony.

Wreszcie przybył do Lwowa i tutaj do wiedział się, że grywa ona w kawiarni „Republique”. Chciał ją prosić, by powróciła do niego do domu. Gdy odpowiedziała drwinami, postanowił zabić ją i siebie.

Bezczelność żydowska.

k) Kilka polskich firm toruńskich otrzymało oferty od żydowskiej firmy z Warszawy „D. Bibelschein” w języku... niemieckim. Niedosć na tem: w nagłówku formularza firmowego widnieje „D. Bibelschein, Warschau (!), Twarda. — Srt.” i ani w nagłówku ani w tekście ani śladu mowy polskiej, natomiast w tekście znajdujemy taki kwiatek „begrentz sich nicht allein auf vorher gewesenes Russisch-Polen”.

Żydkom warszawskim zwracamy uwagę, że niema żadnej „Warschau” lecz jest „Warszawa”, ani żadnej „russisch” ani „deutsch-Polen”, jest tylko „Państwo Polskie” i że Toruń nie leży w Niemczech lecz w Polsce a kupcy toruńscy bynajmniej nie potrzebują ani istotnie nie posługują się w korespondencji z firmami w Polsce językiem niemieckim i każda taka, jak omawiana oferta wrzucają do kosza. Ofertami podobnymi powinniśmy zainteresować się prokuratora, albowiem oferta, wysyłana do wielu osób i w dodatku jako „druk” jest drukiem publicznym i jako taki, winna mieć język państwa wy na pierwszym miejscu, że pominiemy uchybienie przepisom co do nazw urzędowych miejscowości i miast w Polsce.

CZEM SIĘ MŁODZIEŻ SZKOLNA ZAJMUJE?

k) W jednej ze szkół tutejszych zrobiono niedawno bardzo ciekawy eksperyment. Oto nauczyciel czwartej klasy ludowej kazał uczniom wymienić znanych im poetów, podróżników, geologów, bokserów, skoczków, biegaczy itd. Eksperyment ten dał bardzo interesujące rezultaty. Oto uczniowie umieli podać z trudem nazwiska tylko dwu historyków, jednego geologa i dwu podróżników światowych. Natomiast odrazu wymienili nazwiska 15 biegaczy, 4 bokserów, 22 atletów i 4 skoczków. Ten ciekawy rezultat świadczy, jak wiele miejsca w psychice młodzieży zajmuje obecnie sport, względnie to, co się zwiększa i mniejszą skusnością „sportem” nazywa. Wynik eksperymentu jest ciekawym znakiem czasu...

JUR

Światła i cienie.

— Niech pan powie — przynaglał Kalinowski Siennickiego, widząc, że rejent nie kwapi się z odpowiedzią.

Siennicki unikając wzroku Zośki, która bacznie na niego spoglądała odezwał się.

— Tak jest panno Zofjo, pani nie jest wnuczką zmarłego, oznajmił mi o tem na kilka godzin przed swą śmiercią.

Zośka pobladła. Siennicki umilkł i spojrzal na nią z wielkim współczuciem.

— Więc dziadek, pan Kalinowski — poprawiła się — nie był moim krewnym, za jakiego uważałam go dotychczas — powiedziała drżącym głosem Zośka.

— Tak proszę pani — zawołał żywo brat zmarłego.

Rozumie więc chyba teraz pani dobrze, że majątek mego zmarłego brata przechodzi na mnie — ciągnął dalej.

Spojrzal na Zośkę, oczekując na odpowiedź lecz Zośka oszołomiona niespodziewaną wiadomością milczała. Po krótkiej więc przerwie mówił

Jednakże, dowiedziawszy się od szanownego pana rejenta — przy tych słowach skłonił się głową Siennickiemu że zmarły kochał panią i chciał tej część swego majątku zapisać...

— Przepraszam — przerwał Siennicki — brat pana, nie część lecz cały swój majątek miał zamiar

zapisać pannie Zofji, którą chciał nawet adoptować.

Kalinowski zerwał się z fotela. Pobiegł do Siennickiego, schwył go za ręce i zawołał:

— Kochany panie rejencie widzę, że brat mój miał w panu serdecznego przyjaciela, a panna Zofja będzie miała obecnie zacnego opiekuna. Ale chciej pan jedno zrozumieć: Gdyby mój brat miał zamiar adoptować pannę Zofję, to wszak miał na to kilka naście lat czasu, i nie potrzebował tego dopiero przed samą swą śmiercią czynić.

Jeżeli jednakże tak nie zrobił, to znaczy, że niechciał i to co pan mówi polega widocznie na nieporozumieniu; wszak mógł pan niezrozumieć słów chorego człowieka „Chorego człowieka” wymówił Kalinowski dobitnie z jakimś specjalnym akcentem, a w głosie jego drgała groźba.

— Rozumie się — pomyślał Siennicki — ostrzegasz mnie, żebym nie ważył się wspominać iż zmarły chciał swój majątek zapisać Zośce, a gdybym nawet i tak twierdził to wszak to był „chory człowiek”, który rozmawiał ze mną na kilka godzin przed śmiercią, więc był już „niepoczytalny”.

Spojrzal z nienawiścią na Kalinowskiego, lecz nie odrzekł.

— Widzę, że mnie pan rozumiał i w zupełności podziela pan moje zdanie — ciągnął dalej Kalinowski — Cieszy mnie to bardzo gdyż uniknęliśmy niepotrzebnej sprzeczki, — to mówiąc odwrócił się i usiadł z powrotem przy Zośce, kończąc rozprawę rozmowę.

Nieboszczyk pragnął zapisać pani jakąś część swego majątku.

Wola zmarłego brata jest dla mnie świętą, — powiedział z patosem — tembardziej, że słyszałem od kochanego pana rejenta, że pani opiekowała się moim bratem i kochała go bardzo, należy się więc za to pani z jakie kilka tysięcy rubli.

Wypełniając wolę zmarłego dam pani pięć tysięcy rubli i choć suma ta jest, bardzo znaczna, jednakże...

Nieskończył, bo w tej chwili Zośka zerwała się z krzesła i z gorączkowymi rumieńcami na twarzy, mierząc palającymi oczyma Kalinowskiego zawołała:

— Jak pan śmie tak do mnie mówić; więc za moją miłość i przywiązanie, jakim otaczałam zmarłego, chce mi pan zapłacić?

— Ależ pani — starał się ją uspokoić Kalinowski, podniósłszy się również z fotela — pani mnie źle rozumiała.

Ja nie mam najmniejszego zamiaru wogóle za cośkolwiek pani płacić. Wypełniam tylko wolę zmarłego.

Jeżeli jednak pani uważa, że suma pięciu tysięcy rubli jest dla niej niewystarczająca to mogę kwotę tę zwiększyć, choć trudnem to dla mnie będzie.

Może pani sądzi, że majątek zmarłego przedstawia bardzo znaczną wartość i w takim razie pani się bardzo myli.

Nieboszczyk pozostawił długi, które muszą spłacić, choć z wielkim trudem, gdyż chcę utrzymać się przy Kalinowie.

Niepoprawni.

SZAULISI NIE USTAJĄ W PRACY NAD ZBROJNYM NAPADEM NA WILNO.

Według otrzymanych informacji w Litwie a zwłaszcza na pograniczu polskiem jest w dalszym ciągu prowadzona silna agitacja za zbrojnym wystąpieniem przeciwko Polsce w celu zabrania Wilna.

W tym celu odbywają się zbiórki w poszczególnych miejscowościach, jak partyzantów, tak i organizacji „Wyzwolenie Wilna”, na których wygłaszane są mowy agitacyjne. Jako atut agitacyjny przeciw Polsce używane jest przeniesienie z Wilna biskupa Matulewicza, a na jego miejsce wyznaczenie biskupa Michalkiewicza-co jest wierutnym kłamstwem, gdyż na miejsce biskupa Matulewicza naznaczony został arcybiskup Cieplak — i cały szereg zmyślonych faktów rzekomych prześladowań księży litewskich na Wileńszczyźnie przez władze polskie.

O wypadkach na teren polski w charakterze dywersyjnym w oświadczeniach szaulisów w chwili obecnej nie wspomina się „natomiast z przygotowań, jak to w otrzymywaniu broni, rozdawaniu jej członkom organizacji szaulisów, którzy są zdolni do wypraw bandyckich na terytorjum polskie — widać, że Litwini mają zamiar prowadzić akcję dywersyjną, przypuszczenie to potwierdza również zachowanie się partyzantów w Litwie, po napadzie na Cejkinie, gdyż jak stwierdzono, udział we

wspomnianym napadzie brali partyzanci z Litwy, lecz o tem nie mówią. Odwrotnie twierdzą, że gmina w Cejkinie spaliła ludność miejscową, zamieszkała w Polsce, ciemniona przez władze polskie”. Organ szaulisów pt. „Trymitas” o napadzie na Cejkinie umieścił artykuł dowodzący, że napadu tego dokonała miejscowa ludność, jako niezadowolona z władz polskich. Wogóle wśród reprezentujących organizacje dywersyjno-bandyckie ustaliło się przekonanie, że na poparcie materialne z Ameryki na akcję wyzwolenia Wilna liczyć nie można, bo stamtąd zasiłków nie otrzymają a jedynie liczyć mogą na własne siły, tj. na dobrowolne składki. Widać, że Litwini amerykańscy poznali się na tem, i szaulisi porywają się z motyką na słońce chcąc zdobyć Wilno.

Specjalnie ostatnio komenda partyzantów w Ucianach interesuje się ruchem i rodzajem kursujących pociągów na linii kolejowej Wilno-Turmont. Widocznie zamierzają szaulisi robić zamachy na pociągi. Potwierdza to aresztowanie w ostatnich dniach szpiega litewskiego, który szpiegował specjalnie kolejnictwo polskie na Wileńszczyźnie.

Reasumując to wszystko, widać, że Litwini nie ustają w pracy nad zorganizowaniem w przyszłości zbrojnego napadu na Wilno.

Kat polskich żołnierzy schwytyany.

UKRAIŃSKI ŻANDARM ZBRODNIARZEM I RABUSIEM.

Naczelny komitet organizacyjny Małopolskiej Straży Obywatelskiej we Lwowie wystosował przed niedawnym czasem pismo do policji z doniesieniem że przez lwowską Dyрекcję kolejową został przyjęty do czynnej służby jako hamulec, niejaki Eljasz Martyn, Ukrainiec, który za czasów austriackich był konduktorem na linii kolejowej Lwów—Jaworów a po przewrocie 1918 roku pozostał po stronie ukraińskiej, wstąpił do ukraińskiej żandarmerji i potwornie znęcał się nad jeńcami polskimi, uwiezionymi przez Ukraińców. Dokonywał przytem masowych rabunków na ludności polskiej. W piśmie tem zwracała się straż obywatelska do policji z prośbą o zbadanie tych wersji i podała jako świadków konduktorów Dothana i Susłowskiego.

Ponieważ Martyn pełnił służbę w Drohobyczu, a sprawa wymagała dłuższych badań, korespondencji i szukania świadków przeto dochodzenia policyjne zajęły parę miesięcy. Wreszcie obecnie ustalono zbrodnie Martyna ponad wszelką wątpliwość. Przesłuchano mnóstwo świadków, a to wspomnianego Józefa Susłowskiego, konduktora we Lwowie, Łukasza Potylickiego i Franciszka Bułatow-

cza, konduktorów z Brodów, Jana Szlenia, konduktora z Radziwiłłowa, Grzegorza Wołoszczuka, b. klucznika więzień ukraińskich z Jaworowa, Julję Franosową, restauratorkę w Jaworowie i wiele innych osób, które stwierdziły, że Martyn n.p. chciał zastrzelić aresztowanego bez powodu Bułatowicza, że w czasie, gdy Bułatowicz cierpiał w więzieniu ukraińskim w Jaworowie, Martyn napadł na mieszkanie uwiezionego i rabował jego żonę, co mu w ręce wpadło, że jako sierżant żandarmerji ukraińskiej dopuszczał się mnóstwa rabunków, że katował polskich żołnierzy, którzy dostali się do niewoli ukraińskiej itp.

Największą szkodę materialną wyrządził on właścicielowi dóbr Mołoszkowice w powiecie jaworowskim Franciszkowi Chmurze, na którego folwark napadł i zrabował 60 sztuk bydła, 80 świń, 10 koni, wszystką uprząż, wielkie zapasy zboża i wiele innych rzeczy, wartości dzisiejszej około 30 tysięcy zł.

Aresztowany Martyn broni się, że wykonywał tylko swe „sw. obowiązki służbowe” jako ukraiński żandarm. Został odstawiony do więzienia sądu karnego.

Kto dłużej w zębach i intendenturze.

TYLKO ŻYDZI!

„W dniu 15 ub. w Państwowym Instytucie Dentystycznym odbyła się uroczystość rozdania dyplomów na lekarzy dentystów. Oto Komu przyznano te dyplomy:

Gitli Chaim, Chanie Surze Cymet, Chanie Darszów, Mindli Lai Fuks, Ryfco Goldgewicht, Izraelowi Kaliszowi, Stefei Wajscer, Milce Lustig, Helenie Lustig, Marjanowi Ordowerowi, Sabinie Oppenheim, Gitli Peretz, Chawie Rotmann, Genowefie Szer, Szpryncy Feintuch, Sarze Bar, Brant Bunfeld, Ryfco Czosnek, Malce Finkelsztejn, Libie Frydman, Frymacie Goldszajn, Chanie Laks, Bilmie Rojsie Luksenburg, Marzy Mejerowicz, Czarnie Motyl, Rejzie Mazur, Chai Oknowskiej, Lipie Piper, Itce Rabinow, Serapienowi Ryczerowi, Baszy Perel Rozenblum, Gicie Szapiro, Lubowli Somach, Raszzy Mirjan z Szejnwańsków Pres, Gdali Szwedzkiemu, Surze Teneblat, Sarze Lubie Zisbrod, Pesi Gindzie Zylberman, Taubie Malce Futertas, Isce Lai Boren sztejn, Surze Płóciennik, Perli Grynyszan, Paulinie z Zótków Springer, Ryfco Gildgewicht.

Prócz tego na liście świeżych dyplomatów figuruje pięć nazwisk, które mogą uchodzić jako nazwiska Polaków i Polek.

Gdy się weźmie do ręki listę dyplomowanych lekarzy i prawników, znajdzie się mniej więcej podobny stosunek narodowościowy pisze „Nowe Życie” Zęby jednak nie być posadzonym o zarzut, że to tylko grzebanie w cudzych zębach jest przy wilejem żydów zaocytujmy z „Postępu” jeden z rozkazów Min. Spr. Wojskowych.

„Rozkazem M. S. W. j. Dep. VII, Int. I, 16056-22 — Og. Org. III zostali przydzieleni, zaw. sierż. Mehinon Natau, zaw. sierż. Silber Juljusz, zaw. sierż. Roth Dawid, zaw. sierż. Herzerg Schaje, zaw. sierż. Elchenkatz Zygmunt, zaw. sierż. Schechner Beno, plut. First Bernard, szt. sierż. zaw. Goldenzweig Markus, sierż. zaw. Weissberg Abraham — do Szeftostwa Intendentury 2 Armji Lida, zaw. sierż. Spas Izidor, zaw. sierż. Weitzkorn Herman, zaw. sierż. sztab. Teitelbaum Michał, plut. Mühlstein Leon, zaw. sierż. Grünberg Szymon, plut. Stempler Izidor, zaw. ogn. Erdman Stanisław — do Szeftostwa Intendentury O. K. IX Brześć nad Bugiem. Zaw. sierż. Ochi Nuchim, zaw. sierż. Thieman Maurycy, zaw. sierż. Schali Salomon, zaw. sierż. Ekurt Joel, chor. Horn Salomon — do Szeftostwa Intendentury O. K. II Lublin”.

Proroctwo cyganki spełniło się.

W roku 1919, po powrocie z niewoli meksykańskiej, p. Apolinarv Arent poznańczyk poślubił w Warszawie przystoina szatynkę, pannę Klaudyne. Zamieszkali w domu nr. 51 przy ulicy Białostockiej.

Jak to często bywa, państwo młodzi za pragnęli pozawedzić z cyganką.

— Po pięciu latach będzie pani miała pięcioro dzieci — oświadczyła wróżka zarumienionej mężatce.

O przepowiedni dowiedzieli się znajomi. Panią Klaudyne zasypiano gratulacjami. Minał rok, nic nie zdarzyło się w rodzinie. Po dwu latach przyszła na świat

córeczka, której dano na imię Zosia. W następnym roku urodziła się druga dziewczynka, Halina, poczem nastąpiła długa przerwa. Z przepowiedni cyganki żartowali znajomi i sąsiedzi, żartował nawet p. Arent tylko młoda kobieta nie była skłonna do drwin.

— Jeszcze pięć lat nie minie — nawiała — czekajmy.

I rzeczywiście, przewidywania jej okazały się trafne. W ubiegłą niedzielę wydała na świat trojaczki — dwóch chłopców i dziewczynkę.

Maleństwa były słabowite. Nie wrócono im długiego życia.

Po upływie kilku godzin zmarł jeden z chłopców, nazajutrz drugi, a trzeciego dnia skonał trzeci.

Z ubożego mieszkania wyruszył smutny pochód na cmentarz bródnowski. Tłum życzliwych osób podałżył za trzema trumnami, które złożono do wspólnej mogiły.

Wczoraj p. Arentowa podniosła się z łóżka po słabości.

Kursy hodowlane w Liskowie.

k) Dla zadośćuczynienia odczuwanemu wielkiemu brakowi techników hodowlanych (asystentów kontroli obór, pomocników instruktorów hodowlanych, organizatorów dostawy trzody chlewnej, bekonowej, szczepionkarzy i t. p.), Centralne Towarzystwo Rolnicze organizuje w Liskowie 5-cio miesięczny specjalny kurs hodowlany, powtarzany dwa razy do roku, na którym wykładane będą głównie nauki hodowlane (Hodowla bydła i trzody) i weterynaria, teoretycznie i praktycznie. Kurs rozpocznie się 20-go stycznia 1926 roku.

Od kandydatów wymaga się:

1) Ukończenia 18 lat.

2) Ukończenia szkoły rolniczej lub 7-emu oddziałów szkoły powszechnej. Kandydaci nie posiadający odnośnych świadectw będą poddani egzaminowi z arytmetyki i języka polskiego.

Oplata za kurs (nauka z utrzymaniem) wynosi wartość 2 korcy żyta miesięcznie, czyli 10 korcy żyta za cały kurs, płatnych w polowie z góry, reszta po 2-ach miesiącach.

Zarząd szkoły ułatwi kończącym z dobremi wynikami znalezienie odpowiedniej posady. Szkoła posiada 2 stypendia im. Grabskich.

Podania o przyjęcie należy kierować do Zarządu Szkoły, dołączając: metrykę, życiorys, świadectwo szkolne, świadectwo moralności, zobowiązanie rodziców lub opiekunów do regularnego wnoszenia opłaty, oraz 10 złotych wpisowego.

Adres: Szkoła Hodowlana w Liskowie Kaliskim.

Dojazd koleją do stacji Opatówek.

Tarnopolscy szabesgoje.

k) Niedawno wywołało istna burzę w Tarnopolu wynajmowanie sali Sokoła na purrimbal i zabawy żydom. Rozgorczenie i kłasy potem trwały długo. Obecnie doniosły afisze, że dnia 9 stycznia odbędzie się w sali Sokoła „tradycyjna reduta Jehudy”. Czem kierował się wydział Sokoła, dając pozwolenie na wynajęcie sali żydom? Wówczas tło maczono się brakiem pieniędzy na odnowienie sali, ale obecnie? Chyba, że powiał nowy wydział i wybrany został nowy prezes. Czy miałyby to być praktycznym wypełnieniem „konkordatu” z żydami?

CZASEM NIEDOBRA JEST BYĆ POSŁEM SOCJALISTYCZNYM.

k) Onegdaj odbywał się zjazd górników w Zagłębiu Przybyli nań jako reprezentant PPS, poseł Stańczyk. Zjawienie się jego na wiec uczestnicy zjazdu powitali go burzą oklasków, poczem porwali na ręce i wnieśli go wśród nieustających okrzyków na trybunę.

Tutaj poseł Stańczyk po pewnym czasie przekonał się, że podczas tej radosnej manifestacji, ktoś wyciągnął mu z kieszeni portfel z dokumentami poselskimi i gotówką w kwocie 700 złotych.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Pola Negri spirytystką.

§) Słynna diwa filmowa, rodaczka nasza, Pola Negri, w czasie swego pobytu w Paryżu nawiązała stosunki ze słynnym niewieścim medium, które cieszy się ogromną popularnością w tamtejszych kołach spirytystycznych.

Pewnego razu w towarzystwie rozmawiano o tem, czy możliwa rzecz komunikowania się z duchami zmarłych. Pola Negri żartowała sobie z wieżeń spirytystycznych i utrzymywała, że wszystkie media, to mniej lub więcej zreczni oszuści. W opinii tej popierała ją pewna młoda dama, która oświadczyła, że wszelkie zjawiska astralne są halucynacją lub oszustwem. Jeżeli nie wszystkie media zostały zdemaskowane, to nie jest to żadnym decydującym argumentem, ponieważ każdy prestidigitator popisuje się sztuczkami, granicznymi z czarodziejstwem i dla laika niezrozumiałymi. Wśród zebranych znaleźli się zwolennicy spirytyzmu, którzy zwalczali ten sceptycyzm i ostatecznie postanowiono zaprosić na seans słynne medium.

Istotnie tak się stało.

Na seansie, w którym brały udział Pola Negri i owa druga młoda dama, sceptycznie

do fenomenów materializacji usposobiona, zauważyła Pola Negri po upływie jakiegoś pół godziny, jak ciemność rozdziera słaby blask światła. Następnie dostrzegła ponad głową medium krąg świetlany, a w nim jakąś twarz ludzką o nieznanym jej rysach.

Nagle dał się słyszeć przeraźliwy krzyk a potem głuchy stuk spadającego ciała. Kiedy zaświecono światło, ujrano młodą damę, która drwiła sobie ze zjawisk spirytystycznych, leżącą bez przytomności na ziemi. Skoro z trudem otrzeźwiono ją, oświadczyła, że w owej postaci rozpoznaje rysy swego ojca.

— Ależ mój ojciec — dodała głosem drżącym — żyje jeszcze.

W tej samej chwili zadzwonił telefon. Pan domu podszedł do telefonu, za chwile na jego twarzy odmalowało się silne wzruszenie. Powiadomiono go, aby owa młoda dama natychmiast powróciła do domu, ponieważ ojciec jej pół godziny temu zmarł wskutek ataku serca.

Po tym sensie sceptycyzm Poli Negri prysnął. Od tego czasu zaczęła się żywo interesować eksperymentami spirytystycznymi.

Skutki powojennej stagnacji.

UROCZE WIEDENKI JAKO SŁUŻACE.

Stosunki powojenne w Austrii wyrzuciły niezliczone szeregi kobiet pracujących, poprostu na bruk. O ile w czasie wojny łatwo było o wszelkiego rodzaju zajęcia w biurach, kantorach i warsztatach, gdzie kobiety zastępowały walczących na froncie mężczyzn, to teraz dla nich nie ma już miejsca. Wśród niezliczonych bezrobotnych pracowników, które były niejednokrotnie podpora swych rodzin.

Kobiety z inteligencji zwały się więc masowo do tego działu pracy, w którym jeszcze można było znaleźć zajęcia: zostawały służacami, kucharkami, pokojówkami. Niedługo zgłosiła się do biura pośrednictwa pracy pewna baronowa jako kandydatka na służacę.

W końcu zabrakło w Austrii miejsc dla służących. Istnieje jednakże kraj, w którym personel służebny jest bardzo poszukiwany: to Ameryka. W stanach południowych

panie domu zadowolają się czarnymi pomocnicami, ale w północnych znaleźć ich nie można, a dziewczęta z proletariatu wolały szukać korzystniejszych zajęć w fabrykach i kantorach.

Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił zatem złagodzić ostre rozporządzenie, ograniczające imigrację odnośnie do pań z Europy, które zdecydowały się przybyć do Ameryki jako służące. Zwrot ten powitany został przez społeczeństwo amerykańskie z wielkim zadowoleniem.

Niezawodnie ciężka to ofiara, jakiej w trudnych warunkach życiowych żądają od uroczych wiedeńskich dziewcząt. Osiadają one w nowych domach, nadzieją przyciągnięte i pewność zdobycia chleba. Niewiele Polek ze sfery towarzyskich zdecydowało się zapewne na krok tak dzielny i śmiały i na taką rezygnację ze swych ambicji i przyzwyczajień.

2000 studentów stoczyło walkę z policją.

2000 rozszalałych z radości studentów uniwersytetu Northwestern, podnieconych wygraną ich drużyny futbolowej w Ann Arbor, urządzą wczoraj w arystokratycznym tym miasteczku demonstrację, która przesyła w wybuchy i zakończyła się fatalnie. Policja ewangelicka okazała się za słaba i wnet ją rozbrojono, wobec czego szef policji nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, a chcąc wstrzymać wybuchy młodzieży, zwrócił się do szefa policji chicagoskiej, który wysłał na pomoc 50 rosyjskich synów Irlandii z poleceniem używania pałek do woli.

Nadto zmobilizowano weteranów z ostatniej wojny i uzbrojono ich w pałki od dając im do pilnowania dystrykt biznesowy.

Studenti przygotowywali się do demonstracji włączając w tajemnicę układający plany przez cały dzień. Skoro tylko się ściemniło, zbrali się pod starym, nieużywanym domem, na wprost walącym się, Phi Kappa

Sigma, i podpalili go. Za dnia podlewano go obficie naftą i gazoliną, tak, że ogień wybuchł jak eksplozja. Przybyła policja i straż pożarna i wtedy zaczęła się zabawa... Studenci rzucili się na przybyłych, pocieli węże gumowe i obili strażaków, których przewyższali liczbą.

Policja otoczyła w końcu budynki i rzuciła bomby gazowe, którymi zdołała wprawdzie rozpedzić studentów, ale bynajmniej ich nie uspokoiła. Szybko rozpoczęli odwrót i gęście udali się na najruchliwszy punkt miasta, gdzie podważyli tramwaj z szyn i właśnie podkładał pod niego ogień, gdy zjawili się policja. Straż ogniowa usiłowała strumieniem wody rozpedzić „rozrabianych”, ale ci nie pozwolili na założenie węży. W końcu znużono się im przewracanie samochodów w śródmieście i udali się do stadionu sportowego, który chcieli spalić. Ale tam już czekała policja chicagoska.

Najstarsze exlibris miejskie.

§) Miastu Frankfurtowi nad Menem przypada w udziale zaszczyt posiadania najstarszego exlibrisu miejskiego.

Jako pierwszy rynek książek drukowanych Frankfurt posiadał już wkrótce po wyznalezieniu druku wśród mieszczan swych zbieraczy tych książek, posiadał nawet własną biblioteczkę przy sekretarjacie miejskim, z której zachowały się dotychczas książki, posiadające od r. 1483 napis piórem: „Dies Buch ge-

hort in des Rates zu Frankfurt Schreiberer“ (książka ta należy do sekretariatu rady Frankfurtu).

Właściwa jednak biblioteka miejska powstała w inicjatywę patrycjusza frankfurckiego, dr. Ludwika von Marburg zum Paradies, który w 1484 r. podarował miastu bibliotekę swą złożoną ze 167 tomów. Ale dopiero w 1511 r. biblioteka ta znalazła pomieszczenie odpowiednie, gdy Burmistrz Frankfurtu, wiel-

ki mecenas i przyjaciel Albechta Durera, Jakob Heller, podarował radzie miejskiej dom swój „zur Ciole“.

Burmistrz ten jednak był nie tylko opiekunem biblioteki frankfurckiej, która też wspierał pieniężnie, ale z jego również polecenia znany mu artysta frankfurcki malarz Marcín Caldenbach, zwany Hetzem, wykonał pierwszy exlibris dla tej biblioteki, mianowicie wspaniałe drzeworyt frankfurckiego orła herbowego.

Drzeworyt ten z napisem: „Dis Buch gehort dem Radt zu Frankfurt“ (książka ta należy do rady Frankfurtu) widnieje dotychczas naklejony na oprawie skórzanej jednej z książek frankfurckiej biblioteki miejskiej.

Ponieważ jednak naklejony jest z zewnętrznej strony okładki, uległ więc mocnemu uszkodzeniu z biegiem czasu.

Badź co bądź pierwszy ten ex libris miejski istnieje dotychczas, a rysunek jego świadczy, że Caldenbach był rysownikiem nieposłannym, o cechach durerowskich.

W starodawnym wszakże Frankfurcie ceniono i znano Caldenbacha mniej jako artystę, niż jako urzędnika miejskiego, piastował bowiem ważne stanowisko probiercy wina, czego dowodzi ta okoliczność, że gdy chodziło o wykonanie znaczniejszych zamówień artystycznych, to frankfurcka rada miejska powierzała je stale artytom obcym, choć Dürer wspomina niejednokrotnie w swych listach, o swym „szwagrze“ frankfurckim malarzu Marcinie Caldenbachu.

Drapieżni goście weselni.

§) W miejscowości Krasnoje Sielo u podnóża Urału zdarzył się w czasie wesela córki bogatego wieśniaka Iwana Newczenki, straszny wypadek. Zgodnie ze zwyczajem ludowym, wesele trwało trzy dni i trzy noce przy dźwiękach muzyki i śpiewów chóralnych. Liczba gości była bardzo znaczna. Pięto wiele wódki i doskonałego kaukaskiego wina. Była noc. Nagle uczestnicy wesela usłyszeli przeraźliwy krzyk kobiet. Siostra panny młodej ujrzała w drzwiach izby przyległej do sali weselnej gdzie spała jej dziecko, strasznie wlecząc głowę z powiakiem w pysku. Podczas zabawy ktoś nieostrożny otworzył brame domu i do mieszkania wtargnęło sześć głodnych wilków. Nieszczęśliwa matka zastała pustą kołyskę i próżno wołała o pomoc, gdyż wszyscy byli pijani i nie mogli zrozumieć, co się stało.

Wreszcie nadbiegł pastusz z okrzykiem: „Wilki! Wilki!“ — widział bowiem pół tuzina uciekających z domu dzikich zwierząt, z których każde trzymało coś w paszczy. Wtedy dopiero goście weselni opamiętali się i wybiegli z karabinami, rewolwerami i siekierami w pogoń w towarzystwie żandarów. Było już zapóźno. Polowanie trwało całą noc, ale wilki znikły w lesie.

Rano znaleziono na drodze do lasu strzępy poduszki i powiaków, oraz łańcuszek ze złotym krzyżkiem. Śnieg był czerwony od krwi.

Podatek od powietrza.

§) Angielska komisja dla zbadania stosunków w przemyśle węglowym zaimowała się przed kilku dniami sprawą opłat przemysłowców węglowych, dla posiadaczy ziemskich, których realności pokrywają kopalnie. Właściciele kopalń opłacają z tego tytułu rocznie w Anglii i Walii 6,2 milionów ft. szt. Interesy właścicieli ziemskich zastępował książę Northumberland, który sam rocznie pobiera 75,000 ft. szt. z tego tytułu. Co prawda to dwa podatki, a mianowicie dochód i danina od bogactw ziemskich obniżają ten dochód nadzwyczajny do 35,000 funtów szterlingów.

Podczas dyskusji padło ze strony posiadaczy ziemskich pytanie czy nie należałoby też pobierać podatku za przelatywanie samolotów nad realnościami ziemskimi, na co jeden z właścicieli kopalni pozwolił sobie za-
uważyć: — „Jeszcze nie“.

Afera Chapmana.

Słynny mistrz bandytów Gerald Chapman, który w roku 1921 został skazany na 25 lat federalnego więzienia w Atlancie za napad na pocztę i rabunek półtora miliona dolarów — jak wiadomo — zdołał zbiec z zakładu karnego a będąc na wolności, zabił policjanta James Skelly w New Britain zeszłego roku.

Wyrokiem sądu został skazany na karę śmierci przez powieszenie i umieszczony w stanowem więzieniu w Wethersfield, gdzie miał zginąć dnia 3 grudnia.

Obrońca bandyty, M. Freedman z Hartford wniósł petycję do sądu, opierając się na prawie, że Chapman nie może być powieszony przedzi, jak za 25 lat. Prawo bowiem przewiduje, że więzień musi odbyć na przed pierwszą karę, aby ponieść konsekwencje drugiej.

Wobec tego sprawa ta dozna zwłoki. Egzekucję Chapmana odroczoneo do dnia 3 marca, by zaś wyrok był niezaczeptym prezydent Coolidge dałował Chapmanowi karę 25 lat więzienia. Teraz więc zaszła najciekawsza sprawa, która oprócz się musi o Najwyższy Sąd Stanów Zjedn. i jednocześnie będzie trzeba zmienić prawo. — Karne prawo opiewa, że więzień, któremu karę się dać musi podpisać akt uwolnienia, czemu stwierdza swą zgodę lub też zwolnienie przyjąć nie chce.

Nota bene Chapman nie przyjął uwolnienia, temsamem sprawa ta będzie rozstrzywana w Sądzie Najwyższym.

Wieloletstwo i rasa.

Pewien holenderski misjonarz pracujący we wschodniej Mongolji ogłasza w swoim piśmie następujące ciekawe obserwacje:

Wieloletstwo w Mongolji jest uswięcone tradycją i religią. Każdy może wziąć tyle żon, na ile go stać. Wszelkie jednak przywileje przystępują tylko ko pierwszej żonie. Reszta, tak zwane „małe żonki” musi czekać na śmierć albo na bezpłodność pierwszej.

Rozwód jest w każdej chwili możliwy. Mąż dający żonie bezterminowy urlop musi jednak stracić wszystko, ile za nią zapłacił. Żona chcąc zerwać z mężem, musi 3 razy uciekać z domu męża i dopiero za trzecim razem rozwód jest ważny. Posagu zabrać nie może bez wiedzy męża.

Życie rodzinne jest bardzo swobodne. Mąż może żyć z kim chce.

Goście mają specjalne przywileje. Gość może wejść do namiotu i ma do dyspozycji jedną żonę wedle upodobania. Ta swoboda życia rodzinnego nie wpływa dodatnio na rozwój rasy. Są plemiona, gdzie 50 rodzin nie ma więcej jak 70 dzieci. Skutkiem tego niektóre plemiona są już na wymarciu, a cała rasa może bezpowrotnie zniknąć.

Także jubileusz.

§) W obfitującym w różne jubileusze roku bieżącym przeszedł niespostrzeżenie jubileusz — kołnierzyka przypinanego.

A jak raz przed stu laty, w 1825 r., przyszła do głowy małżonce kowala w pewnej wiosce angielskiej; dla zaoszczędzenia sobie wydatków na granie, robienie mężowi kołnierzyków przypinanych zamiast przszytych na stałe.

Reforma ta, wskutek której nie trzeba było zmieniać koszu, gdy się kołnierzyk przybrudził, znalazła natychmiast uznanie wśród sąsiadów kowala i rozpowszechniła się tak szybko, że już w kilka miesięcy potem pomysłowy kupiec londyński, Ebenezer Brown, założył w stolicy Anglii pierwszy sklep z kołnierzykami przypinanymi.

Łatwopalny adorator.

§) W pamiętnikach znakomitej i sławnej śpiewaczki Adeliny Patti znajduje się zabawna anegdota opowiedziana przez nią samą.

Podczas swego tournée we Włoszech śpiewaczka nagabywana uporczywie przez jednego ze swych wielbicieli, zgodziła się wreszcie go przyjąć. Do salonu Patti wszedł niski, zakłopotany staruszek. Wzruszenie odebrało mu mowę. Stał i poruszał tylko bezdźwięcznie wargami. Wtem Patti dostrzegła kłęby dymu wydostające się z kieszeni marynarki, do której wystraszony wielbiciel wpakował palące się cygareto.

— Pani — rzekła Patti — miałam wielu adoratorów, ale żaden z nich nie zajął się płomieniem. Niech się pan ugasi, drogi przyjacielu, a ciało swe niech pan odda płomieniom dopiero po śmierci.

Zielony promień.

Jednym z najrzadszych i najpiękniejszych zjawisk natury jest pojawiający się przy wschodzie słońca tak zwany „zielony promień”. Ludzie, którzy widzieli to niezwykle piękne zjawisko, nie mogą znaleźć słów odpowiednich do opisanie jego piękności i oryginalności.

„Zielony promień” — to łuk świetlany jasniejący czasem silnym blaskiem, a zwykle prześlicznej zielonej barwy — pojawiający się na jedną lub dwie sekundy u brzegu tarczy słonecznej w chwili kiedy słońce albo znika z horyzontu przy zachodzie, albo wyrusza się wschodząc.

Kolor tego łuku bywa także czasem niebieski, a w bardzo rzadkich wypadkach fioletowy. Są to kolory widma słonecznego podzielone łamaniem się światła w atmosferze, czyli „refrakcją”. Wynikiem atmosferycznej refrakcji jest zganianie promieni światła horyzontu w dół, tak, że wydaje się jakby źródło wydające światło było wzniesione w górę. Łamanie się światła u brzegu horyzontu powoduje zmianę w kierunku promieni o cokolwiek więcej niż pół stopnia i skutkiem tego w chwili, kiedy słońce jest poniżej horyzontu, zdaje się, że jeszcze jest na horyzoncie. Łamanie promieni światła musi być uwzględnione we wszystkich astronomicznych i geodezyjnych i żeglarskich obserwacjach.

Poza zganianiem światła pochodzącego od jasnego przedmiotu, atmosfera może w pewnych warunkach rozdzielać zasadniczo kolory, jak pryzmat. Największe rozdzielanie odbywa się w krótkich falach ku niebieskiemu fioletowemu końcowi wi-

dma, a najmniej są dzielone długie fale skierowane ku czerwonej części tego widma.

Gdy źródło światła jest jasnym punktem, jak gwiazda u brzegu horyzontu, skutek dzielenia światła może okazać się w postaci wąskiego pionowego paska jaśniejącego błyszczącymi kolorami, niebieskiego u wierzchu a czerwonego u dolnej części. Przy bardzo jasnych gwiazdach, jak na przykład Syrjusz, cokolwiek tego widma można dojrzeć gołym okiem, ale można je obserwować znacznie lepiej przez teleskop.

Pojawienie się „zielonego promienia” u brzegu zachodzącego lub wschodzącego słońca powstaje z tej samej przyczyny. Ponieważ jednak słońce jest ci brzytną tarczą świetlaną, kolory widma powstające z rozdzielania światła pokrywają kolory krótkich fal, z wyjątkiem górnego i dolnego brzegu, a kolory długich fal, czerwone, grupują się u dołu.

Gdy zjawisko to jest obserwowane przez teleskop w wyjątkowo dobrych warunkach, widzi się następujące po sobie kolorowe promienie: zielony, niebieski i fioletowy, który to porządek odpowiada rozłożeniu kolorów przy zachodzie słońca, przez łamanie i dzielenie promieni światła. Taki rozkład promieni obserwował L. Rudaux przez teleskop powiększający sto średnic przy zachodzie słońca podczas nadzwyczaj przezroczystej atmosfery. Pierwszy pokazywał się zielony promień, przeszedł w niebieski i ostatnie w fioletowy. Aby ujrzeć „zielony promień” horyzont musi być zupełnie przezroczysty.

Najście wilków na Latgalję.

§W Lotwie rozpowszechniła się do niebywałych rozmiarów plaga wilków. Śniegi i mrozy wygnały szarych drapieżników z lasów na drogi i w okolice wsi. Chłopi nie wazą się ukazywać, nawet w biały dzień, na polu czy w lasach nie uzbrojeni w broń. W nocy zaś nie wychodzą wcale ze wsi. — Najstarsi ludzie nie pamiętają — mówią włościanie — takiej ilości wilków.

Wilki ukazują się w pojedynkę i stadami. Za biegają podróżnym drogą, wdzierają się do chlewni krając w nocy po ulicach wsi. W pewnej wsi gminy Reznieńskiej, stado wilków w ilości 6—ciu sztuk pojawiło się w nocy na ulicy. Wśród chłopów, zbudzonych niesamowitem wyciem, powstała panika. Na szczęście udało się mieszkańcom uzbrojonym w grube kijki, widły i topory, wystraszyć napastników.

Urzędy leśne i nadleśnictwa walczą wszelkimi sposobami z rozruchwalonym zwierzęciem, jednak organizowane oblawy rzadko dochodzą do skutku i nie dają wyników. Trudności przy otrzymaniu po-

zwoleń na broń, powiększają tylko niebezpieczeństwo.

Ciekawy wypadek zdarzył się w jednym zaciątku: Właściciel zaciątku zbudził się w nocy usłyszawszy zjadłe szczekanie swego psa. Na przedzie wdziawszy kozuch, wybiegł na dziedziniec Ujrzał na śniegu, za gumnem, majaczącego wilka, zaś przy zamkniętych drzwiach chlewu, rzucał się pies, szczekając i wyjąc w niebogłose. Sprytny włościanin z łaskawości otworzył drzwi do chlewu i sam schował się za węgłem chaty. Wilk rzeczywiście, po krótkim namyśle wślizgnął się do chlewu. Natenczas chłop, porwał stojące opodal wiadro drewniane i zamknięwszy drzwi, rzucił się na wilka. Przerazony drapieżnik skoczył w przegródkę do krowy, a stamtąd do zagrody między owce. Włościanin za nim. Wówczas wilk usiłował wydostać się w małą szczelinę, jaką tworzył w ścianie chlewu i... niespodziewanie uwiązł głową nie mogąc się ruszyć w żadnym kierunku. Odważny gospodarz uderzył go z całej siły drewnianym wiadrem, pokrytym lodem, w głowę i zabił.

Smiała ucieczka z sowieckiego „raju”

BUNT PASAŻERÓW NA PEŁNEM MORZU.

W prasie sowieckiej znajdujemy lakoniczną wzmiankę o wylądowaniu w Konstantynopolu załogi parowca sowieckiego „Utrisz”. Dlaczego załoga czerwonego transportowca zawędrowała aż do Konstantynopola prasa sowiecka dyskretnie milczy.

Przed kilkunastu dniami „Utrisz” z ładunkiem i kilkudziesięciu pasażerami wyruszył z Odesy do Noworosyjska. Kiedy parowiec był na pełnym morzu, a część załogi udała się na spoczynek, śpiący już kapitan rozbudzony został nagle strzałą na pokładzie.

W białiznie z naganem w rękę wyskoczył z kajuty. Obstawiony został przez u-

zbrojonych ludzi.

Wyrwano mu broń i wepchnięto pomiędzy stojących z podniesionymi do góry rękami oficerów i marynarzy.

W napastnikach poznał kapitan swych pasażerów.

Pod groźbą rewolwerów sternik zmienił kurs na południowy zachód, w kierunku portu bułgarskiego Warna i Bosforu.

Resztę podróży kapitan i starszyzna spędzili w jednej kajucie pod eskortą zbuntowanych pasażerów, którzy w ten sposób wy sposób wydostali się szczęśliwie z rajów sowieckiego.

Aresztowanie biskupów w Moskwie.

§) Po klęsce poniesionej przez sobór żywo cerkiewny w Moskwie, zwolennicy żywej cerkwi rozpoczęli przy pomocy władzy sowieckiej prześladowania cerkwi prawosławnej i jej duchowieństwa.

GPU moskiewskie aresztowało przede wszystkim biskupów Gurjusza i Prokopa, którzy wydali broszurę, skierowaną przeciwko propagandzie żywo-cerkiewnej.

W ciągu ostatnich dni aresztowano w Moskwie arcybiskupa Mikołaja, arcybiskupa Serafima, biskupa Teodora, biskupa Serafima i 78 duchownych niższych stopni. Dokonało również licznych aresztowań wśród tych członków rad parafialnych, którzy znają się, jako bezwzględni zwolennicy cerkwi prawosławnej i jej obecnego zwierzchnika

metropolity Krutickiego Piotra.

Metropolita Piotr, któremu władza sowiecka kilkakrotnie proponowała pogodzenie się z żywą cerkwią, odrzucił te propozycje. Wskutek ciężkich przeżyć zdrowie metropolity pogorszyło się i obecnie istnieją nawet obawy o jego życie.

Niezwykłe męstwo i siłę ducha okazał arcybiskup Illarjon. Przed soborem żywo-cerkiewnym był on więziony na wyspach Solowieckich. GPU przewiozło go do Moskwy i zaproponowało mu pogodzenie się z uchwałami tego soboru, grożąc w przeciwnym razie śmiercią. Arcybiskup odrzucił te propozycje i był ponownie wywieziony do Jarosławia, a stąd na Syberię. Obecny los jego jest nieznany.

ZYGZAKI

Z czego się cieszą?

„Steiger otrzymał setki depešz gratulacyjnych z Ameryki a nawet i Afryki

z gazet.

Z Ameryki i Afryki
Napływają wciąż depešz,
Gratulacje swe składają
Wszehświatowych żydów rzesze.
Cóż to zrobił ten bohater
Ze odbiera holdów tyle
Czy on może proch wymyślił?
Serum na chorób bakcyle?
Czy też odkrył Amerykę?
Nowy system planetarny?
Nie, nie z tego nie wykonał.
Wykonawca jest on marny
Ot, poprosta na Prezydenta
Najjaśniejszej Republiki
Zrobił zamach z bombą w rękę
Który marne dał wyniki.
Czegóż więc tak niebywale
Cisną żydów się potencie.
Raczej winni do Steigera
Posłać swoje kondolencje.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek 22 grudnia Honoraty m.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radjofon



(Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Płomienna noc Antonji”.
Teatr Popularny „Pan Podprefekt, to ja”
Kino Luna „Jeden z 36-ciu”
Kino Casino „Pierwszy kochanek”
Kino Reduta „Lüksusowe kobiety”
Kino Odeon „Pat i Patachon”
Kino Spółdzielni Prac. Państw. „Marynarz
wbrew woli”
Kino Dom Ludowy „Królowa spadochronu”
Kino Resursa „Francisca śpiewaczka Hiszpanji”
Miejski Kin. Oświatowy „Upadek Babilonu”

Wiadomości bieżące

— Święta w urzędach.

We wszystkich urzędach państwowych i komunalnych praca w czwartek odbywać się będzie tylko do południa i wznowiona zostanie dopiero w poniedziałek rano. (bip)

— Listy i pieniądze w święta.

W czwartek poczta miejska czynna będzie normalnie, natomiast w pierwszy dzień świąt t. j. w piątek będzie całkowicie nieczynna. Listy i pieniądze doreczane będą w sobotę, zaś poczta czynna będzie w sobotę i niedziele tylko od 9 rano do 12 w poł. (bip)

— Wypłata zasiłków.

W dniu wczorajszym w lokalu handlowców (Al. Kościuszki 21) odbywała się wypłata zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Ogółem wypłacono blisko 15,000 zł. zaś dalsza wypłata rozpocznie się dziś przed południem. (bip)

— Abonament pism przez pocztę.

Z dniem 1 stycznia 1926 otwarty został nie na pocztę główną dział przyjmowania abonamentu na wszystkie pisma wychodzące na terenie Rzeczypospolitej. (bip)

Bezrobotni domagają się zapomóg.

Demonstracja przed województwem.

WYNIKI KONFERENCJI U P. WOJEWODY.

W dniu wczorajszym we wszystkich związkach zawodowych zebrała się większa ilość bezrobotnych robotników sezonowych, którzy następnie udali się przed gmach województwa, gdzie uformował się pochód. Przed województwem robotnicy zatrzymali się, a następnie powiadomiono związki zawodowe o tej demonstracji, by te w sprawie powyższej konferowały z p. wojewodą.

Na miejsce przybyli przedstawiciele związków zawodowych w osobach p. Kowalskiego (Związek Klasowy), p. Steborowskiego (Związek Polski) p. Plewińskiego (Związek Chrześcijański). Również przybył kierownik Funduszu Bezrobocia p. Kulickowski, oraz inspektor pracy Wyrzykowski, również został zawezwany do p. wojewody przedstawiciel Magistratu, który przybył w osobie p. Zalewskiego. Przed gmachem województwa wyłoniona została delegacja bezrobotnych robotników sezonowych, która udała się wraz z przedstawicielami związków do p. wojewody na konferencję, zaś p. wojewoda Darowski demonstrantom kazał oświadczyć by udali się na Plac Wolności, gdzie otrzymają konkretną odpowiedź.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem p. wojewody Darowskiego, przyczem pierwsi zabali głos przedstawiciele związków oraz delegacji bezrobotnych.

Przedstawiciele bezrobotnych zakomunikowali p. wojewodzie, że Magistrat dotychczas nie uskutečnił wypłaty zapomóg bezrobotnym robotnikom sezonowym, a którzy zostali zwolnieni z pracy przed dniem 15 grudnia, a nawet są tacy, których zwolniono już w październiku. W myśl poprzedniej umowy Magistrat zobowiązał się wypłacać zapomogi wszystkim zredukowanym, którzy stracili pracę przed 15 grudnia, kiedy to upływa termin sezonowy. Zredukowani oczekiwali do dnia 15 grudnia jednak Magistrat nie dał żadnej odpowiedzi, wobec czego zmuszeni byli w dniu dzisiejszym urządzić pochód by ostatecznie Magistrat dał konkretną od-

powieź, gdyż zapomogi słusznie im się należą, gdyż nie są ubezpieczeni na wypadek bezrobocia. W końcu delegacja zaznaczyła, że Magistrat nie spełnia swych obowiązków przyrzeczonych, przyczem, sam powoduje i zmusza bezrobotnych do urządzania demonstracji i pochodów, nie dotrzymując swych przyrzeczeń względem zredukowanych jednocześnie delegacja domagała się by zapomogi zostały wypłacone przed świętami gdyż bezrobotni znajdują się w krytycznym położeniu materialnym.

Następnie zabrał głos inspektor Kulickowski i Wyrzykowski, którzy zaznaczyli iż w tym wypadku bezrobotni mają słuszną rację, gdyż zapomogi te należało im się wypłacić przed dniem 15 grudnia.

W odpowiedzi p. wojewoda zaznaczył, że wchodzi w położenie mas bezrobotnych i bezwzględnie sprawa powzięta się zajmie. Dalej p. wojewoda zwrócił się do dyr. Zalewskiego, który występował z ramienia Magistratu by zapomogi zostały uskutecznione w środę lub czwartek.

Po konferencji w województwie delegacja bezrobotnych udała się do Magistratu by tam otrzymać ostateczną odpowiedź co do dn. wypłat. W Magistracie oświadczone bezrobotnym, że wypłaty nastąpią w czwartek dnia 24 bm. rano przy ulicy Tramwajowej nr. 15. Zaznaczamy, że zapomogi otrzymają wszyscy bezrobotni, którzy stracili pracę przed 15 grudnia, kiedy to upływa termin robot sezonowych, zaś od 15 grudnia do 1 marca jest sezon zimowy, w którym to terminie bezrobotni nie otrzymują żadnych zapomóg od Magistratu. O ile roboty nie zostaną rozpoczęte z dniem 1 marca t. j. kiedy rozpoczyna się sezon robót miejskich to wtedy będą również otrzymywać zapomogi aż do otrzymania pracy przy robotach miejskich. Co do zapomóg w okresie zimowym, to w sprawie tej związki zawodowe odbędą specjalną konferencję z Magistratem. (pap)

Wykupywanie świadectw przemysłowych.

TELEGRAFICZNE ZARZĄDZENIE MINISTERSTWA SKARBU.

W dniu wczorajszym Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała z Ministerstwa Skarbu telegraficzne powiadomienie, że świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok 1926 winny być wykupione do dnia 31 grudnia 1925 roku, gdyż powyższy termin nie zostanie przedłużony i z dniem 2 stycznia 1926 roku rozpocznie się lustracja przedsiębiorstw i zajęć przemysłowych czy takowe posiadają już świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

Ci którzy nie będą posiadać wspomnianych świadectw, a będą prowadzić przedsiębiorstwa i zajęcia będą pociągani do odpowiedzialności na zasadzie art. 98. ust. o podatku przemysłowym. Kto będzie prowadził przedsiębiorstwo lub wykonywał zajęcia, nie nabywszy świadectwa przemysłowego ulegnie karze pieniężnej od 3—30-krotnej kwoty nie uiszczonej za świadectwo. Kto prowadzić będzie przedsiębiorstwo lub wykonywać zajęcia, nie

nabywszy należytego świadectwa przemysłowego, względnie utrzymuje skład bez karty rejestracyjnej ulegnie karze pieniężnej do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego, a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącego, należną opłatę za kartę rejestracyjną. Kara nie będzie zwalniać od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego względnie karty rejestracyjnej.

W dniu wczorajszym Izba Skarbowa otrzymała telegraficzne powiadomienie z Ministerstwa Skarbu, przyczem podaje się do wiadomości, że opłaty miesięczne podatku przemysłowego od obrotu muszą być w terminach ustawowych zapłacone. Podania o przedłużenie jakiejś raty lub udzielenie im nie będą uwzględnione przez Urzędy Skarbowe. (pap)

Wystawa radiotechniczna w Łodzi.

Otwarta onegdaj dziesięciodniowa wystawa radiotechniczna w Miejskiej Galerii Sztuki świadczy dobitnie, iż cud techniki XX wieku przebijają się przez obojętność oraz ignorancję naszych czynników oficjalnych. Polska jest ostatnim krajem europejskim, w którym nie ma należytej stacji nadawczej. Wystawa łódzka ma na celu uświadomienie jak najszerszym warstwom społeczeństwa, iż wynalazek radiotelefonji nie jest wynalazkiem nowego instrumentu muzycznego, lecz ma za zadanie podobnie jak druk — telegraf łączący ze sobą narody i dzielić się kultura i sztuka.

Dla zapoznania publiczności z istotą radiofonji — odbywają się codziennie o godzinie 6.30 i 8.30 wieczorem odczyty najwy-

bitniejszych łódzkich radiotechników o istocie radiofonji z demonstracjami. D. O. K. Łódź przyczyniło się znacznie do popularyzacji wystawieniem łatwych do zrozumienia tablic i schematów objaśniających oraz przez prowadzenia linii umożliwiającej pokaz megafonem przenoszącego dźwięki muzyczne z restauracji „Tivoli” w godzinach wieczornych.

Dnia 22 b. m. o godzinie 6.30 wiecz. wygłosi odczyt kand. elektr. Lucjan Ormontowicz p. t. „Lampy katodowe oraz ich zastosowanie w radiotechnice”, dnia 23 bm. p. t. „Budowa i rodzaje anten”.

Specjalną uwagę publiczności, oprócz działu firmowego — zwraca dział radioamatorski, bogato obelany.

Jak zaradzić złemu?

Jeden ze środków uzdrowienia przemysłu włókienniczego.

Niedomagania przemysłu włókienniczego jaskrawo ujawniają się w zmniejszeniu dni pracy w fabrykach włókienniczych, w kompletnym zawieszeniu prac, a nawet w przenoszeniu tych fabryk do innych Państw w złudnym przypuszczeniu, że na innym gruncie, będzie lepiej. — Jest nie tylko skutkiem oólnego kryzysu gospodarczego lecz również skutkiem braków w organizacji tego przemysłu. Przemysł włókienniczy, znajdujący się obecnie w trudniejszych niewatpliwie niż przed wojną warunkach, nie wykazuje težyzny ani w rozszerzeniu zbytu na rynku wewnętrznym ani w walce z konkurencją Państw obcych tak na terenie wewnętrznym jak i na rynkach zagranicznych. Na taki stan rzeczy składają się brak taniego kredytu, mała wydajność robotnika z powodu najkrótszego na świecie tygodniowego czasu pracy, ale również poważne braki w organizacji przemysłu, które tę wydajność jeszcze pomniejszają. Aby złemu zaradzić należy poza uzdrowieniem warunków kredytowych i ustaw o pracy usunąć braki w organizacji i zwiększyć sprawność warsztatów wytwórczych.

Zwiększenie sprawności nie wymaga specjalnie wielkich środków.

Liczne badania dokonane zarówno w fabrykach krajów wysoce przemysłowych, jak i w niektórych polskich zakładach przemysłowych wykazały możliwość znacznego obniżenia kosztów produkcji, a co zatem idzie osiągnięcia zdolności konkurencyjnych — na rynkach zewnętrznych — bez wielkich nakładów na nowe urządzenia fabryczne, jedynie tylko w drodze największego i właściwego wykorzystania istniejących urządzeń fabrycznych i zharmonizowania ich prac, oraz w szczególności przez zorganizowanie pracy ludzkiej tak aby uniknięte były niepotrzebne czynności i przerwy, i aby każdy robotnik mógł rozwinać jaknajwiększą wydajność.

Nasuwa się pytanie kto mógłby przeprowadzić tak niezbędną reorganizację ludzi i maszyn w przemyśle włókienniczym.

Niewatpliwie praca taka wymaga licznych zastępów techników, mających pewne przygotowanie teoretyczne i gruntowną znajomość fachu i nie może być wykonana przez majstrów praktyków — bez podstaw naukowych — z natury rzeczy konserwatywistów z trudem tylko niechętnie podążających za postępem.

Polska — na szczęście posiada uczelnię położoną w centrum przemysłu włókienniczego, która powołana jest do kształcenia techników włókienniczych. Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi — jest tą uczelnią.

Skarb Państwa nie szczędził środków w dążeniu do postawienia tej szkoły na odpowiednim poziomie.

Fabryki szkolne, a mianowicie: przedziałnia, tkalnia, farbiarnia i wykończalnia co rocznie są wzbogacone w nowe urządzenia i instalacje.

Pracownie chemiczna, farbiarska, fizyczna i elektrotechniczna są na wysokości swych zadań.

Warsztaty mechaniczne dla obróbki metali reorganizują się na nowoczesnych zasadach.

Szereg fachowców — nauczycieli i instruktorów z długoltnią praktyką fabryczną stanowią gwarancję solidnego fachowego nauczania młodzieży.

Społeczeństwo, któremu przecież leży na sercu rozwój przemysłu rodzimego, winno zwrócić uwagę na Państwową Szkołę Włókiennicza w Łodzi, otoczyć ją troskliwą opieką i zachęcić młodzież do wstępowania w jej prógi — w przeświadczeniu, że młodzież przez zdobycie w tej uczelni wiedzy zawodowej zapewnił byt sobie i rodzinie, a zara-

zem dołoży niejedną cegiełkę w budowie rodzimego przemysłu włókienniczego.

Szkoła posiada wydziały, przedziałniczy, tkacki, farbiarski i wykończalniczy oraz wydział ruchu fabrycznego (mechaniczny) i jest powołana do kształcenia fachowców w najrozmaitszych dziedzinach przemysłu włókienniczego.

Pragnąc wykozystać ta uczelnię jaknajszerszej dla przemysłu włókienniczego. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządziło w obecnym roku

Z Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w dążeniu do zasilenia przemysłu włókienniczego odpowiednio fachowo wykwalifikowanymi pracownikami, posiadającymi dostateczną wiadomości teoretyczne dla prowadzenia produkcji we współczesnych fabrykach włókienniczych na zasadach racjonalnej organizacji pracy, pragnie, aby Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi wykształciła możliwie jaknajwięcej tych pracowników. W tym celu, ponieważ Szkoła posiada jeszcze wolne miejsca, Ministerstwo zarządziło w bieżącym roku szkolnym dodatkowe powtórne przyjęcie kandydatów od dnia 16 stycznia 1926 roku — na kurs wstępny (przygotowawczy) i pierwszy. Na kurs wstępny będą przyjęci bez egzaminów kandydaci, którzy ukończyli 7-klasowe szkoły powszechne lub 3 klasy szkół średnich ogólnokształcących państwowych, lub przez Państwo uznanych. Na kurs pierwszy — wydziałów: przedziałniczego, tkackiego, farbiarskiego i ruchu fabrycznego (mechanicznego) — będą przyjęci, również bez egzaminu wstępnego, kandydaci, którzy ukończyli pięć lub

szkolnym dodatkowe przyjęcie kandydatów na kurs wstępny i pierwszy. Na kurs wstępny mogą być przyjęci bez egzaminu kandydaci, którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej lub 3 klasy szkoły średniej ogólnokształcacej; na kurs zaś pierwszy bez egzaminu kandydaci, którzy ukończyli 5 lub 6 klas szkoły średniej ogólnokształcacej. Po czątek nauki dla nowoprzyjętych dn. 16 stycznia Zapisy i informacje w kancelarii Szkoły do dn. 14 stycznia 1926 r.

szesć klas szkół średnich ogólnokształcących państwowych lub przez Państwo uznanych. Zapisy trwają do 14 stycznia 1926 r. Informacji udziela Kancelaria Szkoły, Łódź, ul. Pańska Nr. 115.

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi kształci pracowników (t. zw. majstrów i techników) dla przemysłu włókienniczego, a mianowicie dla: przedziałnictwa, tkactwa, farbiarstwa i wykończalnictwa oraz dla ruchu fabrycznego (nadzór i naprawa motorów, transmisji i maszyn).

Szkoła jest bardzo dobrze wyposażona, posiada własną przedziałnię mechaniczną, tkalnię mechaniczną i ręczną, farbiarnię i warsztaty mechaniczne dla obróbki metali, oraz laboratoria chemiczne, farbiarskie elektrotechniczne i fizyczne. Te urządzenia dają możliwość praktycznego kształcenia.

Jest pożądanem, aby z zarządzeń wyżej wymienionych skorzystali rodzice, którzy pragną synom swym zapewnić wykształcenie praktyczne, dając po ukończeniu szkoły zdatność do pracy zawodowej.

Ku czci Wł. Reymonta i St. Zeromskiego.

Z UROCZYSTOŚCI AKADEMJI NA KURSACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

Onegdaj w sali rekreacyjnej kursów wieczorowych dla dorosłych przy ulicy Andrzeja 24 staraniem wydziału oświaty i kultury przy Magistracie miasta Łodzi oraz Koła Oświatowego wspomnianych kursów odbyła się uroczysta akademja ku czci Stefana Zeromskiego i Władysława Reymonta. W akademji wzięli udział słuchacze oraz nauczycielstwo na czele z kierownikiem p. Dzieciotem. Słowo wstępne wypowiedział p. Rybak, który w krótkich słowach streścił życie i działalność twórczą sp. Zeromskiego i Reymonta.

Obszerny referat wygłosił słuchacz klasy VII p. Endrych, który prosił obecnych o uczenie wielkich pisarzy powstaniem z miejsc. Następnie prelegent trafnie i dobitnie podkreślił zasługi wielkich pisarzy dla narodu polskiego czytając wstępy „Popiołów”, „Chłopów” i tp.

Słuchacz p. Zakrzewski wypowiedział piękny wiersz pt. „Wiatr od morza” i tp. zaś szczególną uwagę zwrócił na p. Tomaszewskiego Feliksa, słuchacza wspomnianych kursów, który pięknie i nastrojowo wypowiedział własnego autorstwa wiersz,

specjalnie napisane na wspomnianą akademję. Wiersze napisał następujące: „Stefan Zeromski”, „Słowo pośmiertne” następnie o Stanisławie Reymoncie z wyjątku „Ziemi obiecanej” i szereg innych.

Deklamacje i wiersze słuchacza Tomaszewskiego zachwyciły wszystkich zebranych którzy kształcąc się na kursach wieczorowych mogli zdać się na tak bogate w treść wiersze. Jak się do wiedzujemy kierownictwo kursów zainteresowało się p. Tomaszewskim, który obecnie jest bezrobotnym, a posiada nadzwyczajny talent i ma się w tej sprawie zwrócić do Wydziału Oświaty i Kultury przy Magistracie miasta Łodzi by ten wyżej wspomnianemu dopomógł w kształceniu się. Musimy zaznaczyć iż Wydział Kultury winien zaimteresować się zdolnościami wymienionego autora, a młody ten człowiek nie tylko, że nie może sobie pozwolić na uzupełnienie swego wykształcenia, ale nawet nie mając obecnie pracy boryka się z losem. (pap)

Z Chrześ. Związków Zawodowych.

W niedzielę dn. 20 grudnia br. o godz. 10 rano w sali zebrania Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, odbyło się zebranie sekcji przedziałniczej Chrz. Związku Zaw. Rob. Przemysłu Włókienniczego. Wobec licznie zgromadzonych członków przemówienia o sytuacji gospodarczej kraju i chrześcijańskim ruchu zawodowym wygłosili: prezes rady okręgowej Chrz. Zaw. radny m. Łodzi p. A. Cynarski i r. E. Błaszczyski. Zebrani darząc mówców rzeszemi oklaskami, za rzeczowe wszechstronne i wyczerpujące omówienie spraw doby obecnej przystąpili do dyskusji, poczem zebranie zakończono o godz. 12. 30 po poł.

W niedzielę dn. 20 grudnia br. o godz. 1. 30 po poł. w dużej sali Domu Ludowego

przy ul. Przejazd 34, odbyło się zebranie Chrześcijańskich Zw. Zawod. Dozorców Domowych i Fabrycznych. Sala wypełniona po brzegi. Referat „o sytuacji ekonomicznej kraju i bezrobociu” wygłosił p. E. Błaszczyski. Następnie z kolei zabrał głos pan St. Plewiński, poczem wyczerpująca zdał sprawę z działalności związku sekretarz R. Kubik, podkreślając, że tylko na drodze konsolidacji sił wszystkich dozorców łódzkich można skutecznie zwalczać zakusy kamieniczników. W tej robocie pomagają najrozmaitszego autoramentu samozwańcy „obroncy” usiłując rozbić zwarte szeregi organizacji dozorców przez demagogiczne obietniczki. Okrzykiem na cześć Chrz. Zaw. Zawod. Dozorców Domowych i Fabrycznych zebranie zakończono o godz. 6, 30 po poł.

LIGA „NIEZAPOMINAJKI”.

Liga Niezapominajki w Łodzi przypominając, że w obecnych warunkach gospodarczych i wobec szalejącej klęski bezrobocia, kupowanie towarów zagranicznych oraz podarków świątecznych pochodzenia zagranicznego jest karygodnym zaniedbaniem obowiązku wobec kraju i społeczeństwa.

Odezwa na czasie.

OBYWATELE!

Najnowsze zestawienie statystyczne wykazało, że niedobór naszego bilansu handlowego 1-go maja 1924 roku do 1-go lipca 1925 roku wynosi około 800 milionów złotych.

Ta olbrzymia nadwyżka przywozu nad wywozem, którą Polska musiała zapłacić zagranicy, składa się w wielkiej części z wydatków na artykuły spożywcze, na ubranie, na obuwie i na rozmaite przedmioty zbytku, sprowadzane z zagranicy, podczas gdy na twórcze i trwałe narzędzia produkcji wydano zaledwie znikomą część tej sumy.

Przeszło 160 milionów złotych z tej sumy wywieźli za granicę Polscy posiadacze paszportów zagranicznych, wyjeżdżający z kraju dla celów ze stanowiska gospodarczego często nie dających się usprawiedliwić.

Z ręką na sercu stwierdzamy, że obywatele polscy nie tylko w przeszłości, ale ze zdwojoną energią od chwili odrodzenia Państwa Polskiego do wiodli tyle dobrej woli, tyle dobrej wiary i tyle zrozumienia dla potrzeb państwowych, że niewątpliwie miliony z tych obywateli wstrzymałoby się od niepotrzebnych wydatków, gdyby zdało sobie sprawę, że w ten sposób ubożą własny kraj, podkopują niezawisły byt gospodarczy, a tem samem i byt polityczny Państwa Polskiego.

Dlatego też obecnie my, „Liga Niezapominajki”, tj., coraz to większa rzesza ludzi, związanych wspólnym programem przyczynienia się do zrównoważenia bilansu płatniczego i handlowego pod formą przede wszystkim popierania wytwórczości krajowej, wracamy się do Was, wszystkich obywateli polskich z gorącym wezwaniem, **abyście przede wszystkim kupowali tylko towary krajowe.**

Kupując towar krajowy, przyczyniacie się do tego, że pieniądze polskie pozostają w Polsce.

Kupując towary krajowe, przyczyniacie się do tego, że wzrośnie siła nabywcza rynku krajowego.

Kupując towary krajowe, przyczyniacie się do tego, że wzrośnie produkcja fabryk i warsztatów krajowych.

Kupując towary krajowe, przyczyniacie się do zmniejszenia bezrobocia, a z kolei do zapewnienia dobrobytu nie tylko masom robotniczym, ale do potęgowania dobrobytu całego kraju.

Kupując towary krajowe, będziecie budować mocne fundamenty gospodarcze naszego Państwa.

Kupując towary krajowe, oprzeć na tych mocnych fundamentach gospodarczych silny gmach naszej państwowości polskiej.

Zarząd „Ligi Niezapominajki”.

— Wybory do Izby Lekarskiej w Łodzi.
Dnia 20 grudnia br. odbyły się wybory do Rady Izby Lekarskiej na okres 3-letni. Wybrani zostali niżej podani lekarze.

1) Ajzner Julian, 2) Augspach Alfred, 3) Dawidowicz Maksymilian, 4) Dobulewicz Michał, 5) Dreszer Alfred, 6) Frenkiel Bronisław, 7) Gaweł Henryk, 8) Goldblum Natan, 9) Goldman Antoni, 10) Klozenberg Fabjan, 11) Knichowiecki Bronisław, 12) Koszowski Bronisław, 13) Margolis Aleksander, 14) Marzyński Józef, 15) Michalski Józef, 16) Mittelstaedt Edward, 17) Perlis Ignacy, 18) Prechner Zdzisław, 19) Rechniowski Stefan, 20) Rosiewicz Józef, 21) Skusiewicz Feliks, 22) Schweig Samuel-Józef, 23) Sterling Seweryn, 24) Starzyński Artur, 25) Tochtermann Adolf, 26) Tomaszewski Antoni, 27) Watten Ignacy.

Należy zwrócić uwagę, że na 27 wybranych lekarzy jest 15 żydów.

— Nowe urzędy pocztowe.

Jak nam komunikuje dyrektor poczty miejskiej, w styczniu otwarte zostaną dwa nowe urzędy pocztowe na krańcach miasta.

Jeden urząd mieścić się będzie w pałacu Poznańskich przy ul. Zachodniej około Ogrodowej, a drugi przy ul. Zgierskiej 7. (b)

— Ferje w szkołach.

Ferje świąteczne w szkołach rozpoczynają się dziś a w niektórych szkołach jutro i trwać będą do poniedziałku dn. 4 stycznia 1926 roku. (bip)

— Wolne miejsca w Miejskim Gimnazjum im. J. Piłsudskiego.

W miejskim Gimnazjum im. J. Piłsudskiego, Sienkiewicza 46, są wolne miejsca w klasach: 4 i 5-ej.

Podania kandydatów przyjmuje kancelaria do dnia 5-1-1926 roku.

Egzamin wstępny odbędzie się dn. 6, 7 i 9 stycznia 1926 roku.

— Z Akademickiego Koła Łódzian.

Zarząd Centralny Akademickiego Koła Łódzian podaje do wiadomości Kol. Kol., studentek i studentów, iż uzyskał na stałą siedzibę lokal dla Koła w Towarzystwie Rzemieślniczym „Resursa” w Łodzi, przy ul. Kilińskiego nr. 123, prawa oficyna, i piętrowo.

Sekretariat urzęduje codziennie od godz. 6-jej do 8-jej wieczorem, udziela wszelkich informacji i przyjmuje zapisy koleżanek i kolegów na członków Koła.

— Posiedzenie rady miejskiej.

Wobec przypadającego na czwartek święta, posiedzenie rady miejskiej nie odbędzie się.

Następne posiedzenie, na którym omawiana będzie sprawa budżetu odbędzie się dopiero w czwartek dn. 7 stycznia 1926.

— Loteria Stowarzyszenia Urzędników Państwowych odbędzie się 28 bm.

Komitet Loterii Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Koło w Łodzi przesunął termin ciągnięcia loterii na dzień 28 bm. 25 roku, w którym to terminie odbędzie się już nieodwołalnie. (pap)

—o—

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dziś, we wtorek, o godz. 8 m. 15—ta premiera sezonu: sensacyjna efektowna komedia popularnego autora węgierskiego M. Lengyela w przekładzie Władysława Rabskiego p. t. „Płomienna noc Antonii” z Izą Kozłowską w popisowej roli właścicielki ziemskiej, ex—śpiewaczki kabaretowej.

Bibliografia,

Bov-Zeleński świetny znawca literatury francuskiej, pisze o powieści R. Radigueta „Djabel Wcielony” („Diaule au corps”) co następuje:

„Autora tej książki wojna zastała dzieckiem, zostawiła wyrostkiem; napisał swą książkę mając lat siedemnaście, umarł mając lat dwadzieścia — grzebiąc przyszłość niepoplitego pisarza. Książka kreślona jest bar-

Kłamał w obronie firmy.

SPRAWA KONRADA SOB CZAKA O KRZYWO PRZYSIĘSTWO W SĄDZIE OKRĘGOWYM.

W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie Okręgowym w Wydziale karnym sprawa Konrada Sobczaka, któremu akt oskarżenia zarzucał, że dopuścił się krzywoprzysięstwa podczas rozprawy przeciwko Marjanowi Józefowi Noskowi, oskarżonemu z art. 615 K. K. t.j. o szantaż.

Przewodniczył Sądowi Prezes S. O. Tadeusz Kamiński, w asystencji sędziów Wilkowskiego i Arnolda. Na sprawę nie zjawił się świadek Marjan J. Nosek oraz Helena Sobczakowa.

Obronca adw. Jurkowski rzekł się tych świadków. Sąd postanowił wykreślić Noska i Sobczakową z listy świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytał oskarżonego, czy przyznaje się do winy. Oskarżony odpowiedział, że sędzia przewodniczący dnia 16 października 1924 r. nie zrozumiał go. Sobczak mówił wówczas, że firma nie skorzystała z usług detektywów; nie chciał przez to powiedzieć, że firma Szpikowski wogóle nie korzystała z usług detektywów; korzystała, lecz usługi te były bez znaczenia, tak, że firma z nich efektywnie nie skorzystała; „w ten sposób należało rozumieć moje zeznanie”, twierdził Sobczak.

dzo pewną ręką, z odwagą szczerości, posuniętą do ostatnich granic. Interesująca artystycznie jest zarazem arcyciekawym dokumentem. Jest to pod pewnym względem unikat literacki.” („Kurier Por.” Nr. 133 z r. b.).

Ta, w sposób powyższy scharakteryzowana przez Bov'a, powieść Radigueta, należała do najświetniejszych współczesnych książek francuskich wyszła ostatnio z druku, w tłumaczeniu polskim Czesława Bobrowskiego, nakładem Domu Wydawniczego, Franciszek Głowiński i S-ka (Lublin, Kościuszki 8).

UWAGI.

Madra Kasa po szkodzie.

Kasa Chorych m. Łodzi rozlepiła na murach miasta plakaty, w których informuje publiczność, że na skutek złej organizacji i braku przezorności ze strony osób zarządzających łódzka Kasa Chorych poniosła stratę 250,000 złotych.

Nastąpiło to w ten sposób, że jakoby 95 procent członków Kasy Chorych biorąc z apteki bezpłatnie lekarstwa potem nie zwracało Kasie pustych butelek. W ten sposób — jak informują plakaty — czterdzieści wagonów szkła wartości 250 tysięcy złotych straciła Kasa Chorych, z winy swych niesummiennych członków. Obecnie z dniem 1 grudnia Kasa Chorych wprowadziła w aptekach obowiązujący członków zastaw 5 groszy za butelkę.

Bardzo słusznie. Szkoda jednak, że Kasa Chorych nie przewidziała tej ewentualności przed czterema laty, bo bądź co bądź w ten sposób oszczędziła by sobie 250 tysięcy złotych. Trzeba było trochę lepiej znać psychologię naszego ludku i wiedzieć, że nawet buteleczki nie należy pożyczyc na „słowo ho-

noru”, pomimo, że ta butelka dla pacjenta nie przedstawiała żadnej wartości, a Kasę cała suma niezwróconych butelek kosztowała setki tysięcy złotych.

Przyznanie się do winy w dodatku dobrowolne i publiczne, zmniejsza płaćwinę. To jednak nie zmienia postaci rzeczy, że „madra Kasa po szkodzie”.

Do aktu Nr. 39, 40, 41, 42, 43, 44—25.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1925 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Andrzeja Nr. 31 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Fajwla Kleckiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł 5230.

KOMORNIK JAN RZYMOWSKI.

Łódź, dnia 9 grudnia 1925 r.

5349

Do aktu Nr. 45, 46, 47, 48, 49, 50—25.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1925 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Pańskiej Nr. 77 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Szmała Kleckiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł 5160 zł.

KOMORNIK JAN RZYMOWSKI.

Łódź, dnia 9 grudnia 1925 r.

5350

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH:

B-cia Usielscy, Główna 62.

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY:

F. Drozdowski i S-ka, Nawrot 23.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

MECHANICZNE WARSZTATY SAMOCHODOWE:

„Samochód” Nowo-Zarzewska Nr. 44.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:

B. Sumera ul. Nawrot 19.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:

Jan Placék, Brzezińska 10. tel. 30-27.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Jakóbowicz, Kilińskiego 153.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:

Grabowski, Kilińskiego 146.

PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT ASFALTOWYCH:

A. Than i S-ka, Sienkiewicza 58.

SKLEPY WYROBÓW TYTONIOWYCH:

Lewandowski, Główna 56.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Burchardt, Sienkiewicza 105.

Krenczajz, Główna 11.

WYTWÓRNIA KÓLDER:

Frankowska, Targowa 45.

SKLEPY RZEŹNICZE:

Kielczewska, Dzielna 12.

„Zjednoczeni Rzeźnicy”, Główna 26.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Fonkowicz, Zielona 17. (Bałuty)

Wilczyński, Główna 67.

KAWIARNIE:

Fraszczczyński, Główna 34.

MAGAZYN GALANTERJI:

Stelzner, Piotrkowska 141.

SKŁADY APTECZNE:

Jentys, Kilińskiego 162.

PIEKARNIE:

Kopczyński, Juliusza 31.

Rosner, Kilińskiego 142.

Biskupski, Kilińskiego 148.

Koszański, Zawiszy 9.

Nowak, Młynarska 35.

WYROBY TONIOWE:

Plachciński, Zawiszy 19.

WARSZTAT ŚLUSARSKO - MECHANICZNY:

Wilgocki, Młynarska 35.

ZAKŁAD MALARSKI:

Janowski, Sienkiewicza 91.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Nawrocki, Pomorska 94.

Olczyk, Pomorska 84.

Zasada, Radwańska 1.

CUKIERNIE:

Krzyżanowski, Główna 1.

Buszko, Główna 20.

SKLEP UBIORÓW MĘSKICH:

Szyndler, Główna 11.

Donaszewski, Główna 16.

RESTAURACJE:

Pastusiak, Kilińskiego 121.

Raciński, Narutowicza 50.

APTEKI:

Pogonowski, apteka homeopat. Główna 5.

STOLARNIE MECHANICZNE:

Gruszczyński, Młynarska 30.

SKŁADY WIN, WÓDEK I TOWARÓW

KOLONJALNYCH:

Gajster, Główna 21.

Auerbach, Targowa 39.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski, Piotrkowska 132.

Wojciechowski, Główna 21.

Lapienis, Główna 31.

Wieczorkiewicz, Główna 35.

Wawrzonkowski, Kilińskiego 135.

Czechowski, Sienkiewicza 64.

FRYZJERZY:

Kędziński, Kilińskiego 160 (damski i męski).

PRALNIE:

Gołębiowska, Kilińskiego 118.

Matusiak, Kilińskiego 142.

KRAWCOWE:

Fiedler, Sienkiewicza 109.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Michalski, Główna 54.

Strzelecki, Orla 23.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Stawowy, Główna 56.

Domański, Kilińskiego 119.

Owczarek, Kilińskiego 134.

Kolanowski, Kilińskiego 142.

Świętosławski, Kilińskiego 150.

Polka, Napiórkowskiego 69.

Bulski J., Piotrkowska 201.

WYTWÓRNIA MASZYN RZEŹNICZYCH:

Chmielecki, Anny 26.

MAGAZYN MÓD I GALANTERJA:

Zielińska, Główna 2.

SKŁADY SKÓR I NARZĘDZI SZEWCZYKICH:

Kosiński, Piotrkowska 175.

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLAD „ZORZA”

Stefan Sęk, Orla 23.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po nagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Józef Wolski Łódź

Piotrkowska Nr. 3, telefon 25-99.

Firma egzystuje od 1893 r.

Poleca na nadchodzące święta:

Wyborowe wina, koniaki, likiery, rummy, wódki
oraz towary kolonialne i delikatesy.

Wielki wybór pierników Weesego i Wróblewskiego, świeże bakalie mieszane.

Ceny możliwie niskie

Ceny możliwie niskie.

Nadszedł świeży transport win Szampańskich
wszechświatowej marki firmy „lroy“ 5325

KAŻDA GOSPODYNI POWINNA WIEDZIEĆ,

ze zaprawa do podłóg

„Jaśniej słońca”

nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bez użycia szorstek.

„Jaśniej słońca”

zastępuje farbę olejną farbując białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory: malonowy, orzechowy ciemny. 5349

Spróbujcie a przekonacie się!

Sprzedaj w składach aptecznych
składach farb. i składach kolon.

Szkoło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty do rznienia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5013

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkoła inspektowa w wielkim wyborze. 5435

Zakład Zegarmistrz.-Jubilerski

Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100, Tel. 25-35

— poleca —

na gwiazdkę

wszelka biżuterję jak również zegary i zegarki po cenach przystępnych

Swój do swego. Swój do swego.

Uwaga: Czarwone szyldy.

Łódź, Lagiewnicka 23, (Bałucki Rynek)

Cala Łódź i okolice wiedzą — od Gajera po Bałuty — kto chce mieć bucik zgrabny i solidnie zrobiony, niech spieszy do mistrza Gordoniego.

UWAGA: Firma moja istniała od 5-u lat na ul. Drewnowskiej 35, a obecnie całkowicie została przeniesiona i znajduje się — Bałucki Rynek Lagiewnicka 23.

Koszta tramwajowe zwracam.

Z poważaniem

**Majster Cechowy
M. Gordon.**

Dojazd tramw. pod sam sklep № 2, 6, 9, 10, 11.



DRUKI

wszelkiego rodzaju!
Blankiety listowe, rachunki firmowe, karty ślubne, adresowe, wizytowe, kwitariusze, etykiety firmowe, cyrkularze, cenniki, fakaty, i t. p. 5254-

w gustownem wykonaniu poleca po cenach niskich

Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia

A. J. Ostrowski, Łódź

Piotrkowska 55,

Telefony 354 i 3540.

Drukarnia Akcydensowa
„ROZWOJ”
 Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
 w zakres drukarstwa, jak to:
 blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
 Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Notowania Giełdy Warszawskiej

Dostarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania
 giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej
(P. A. T.)

ZIELONA Nr. 8.

TEL. 111 i 15-24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. A. T. ma charakter
 ceduły urzędowej.

P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd
 światowych, pieniężnych i towarowych.

Wydział Ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw u-
 rządowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej
 bez jakiegokolwiek prowizji.

625-

Najstarszy handel win, wódek
 i towarów kolonialnych

P. f. S. JAWORSKI

dawniej M. Sprzączkowski

ul. Piotrkowska Nr. 54 (róg Narutowicza),
 telefon 43-76,

poleca znanej dobroci bakalie, pierniki,
 orzechy, delikatesy i t. p. towary.

Wielki wybór WIN zagranicznych, wódek i likierów
 oraz znakomitych win krajowych od Zł. 2.- za butelkę.

UWAGA: przy zakupie 10 butelek win lub wódek
 udziela się 10 proc. rabatu towarem.

Ceny konkurencyjne!

Ceny konkurencyjne!

5351

J. Nowakowski

ul. Piotrkowska Nr. 9,

Sprzedaj obuwia damskiego, męskiego i dzie-
 cinnego gwarantowanej jakości po cenach bar-
 dzo przystępnych. 5833

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Tanie prezenta gwiazdkowe
 ozdoby choinkowe, gry towa-
 rzyskie książeczki obrazkowe
 dzienniczki, obrazy, papeterje
 kalendarze z obiadami i dowci-
 pami na 1926 r. kolorowe i pie-
 knie abażury i wiele innych pra-
 ktycznych i tanich przedmio-
 tów sprzedaje firma K. Bogu-
 sławska w Łodzi Andrzej 3
 ul. Kopernika 26. 2885-6

Meble na raty pojedynczo
 i całe komplety gwarantuje
 kiluletnie, odświeżanie. Sto-
 larnia Lubelska № 6 przy Na-
 piórkowskiego. 2-

Sprzedam plac 2 morgowy z
 budynkami w mieście. przy
 linii tramwajowej. Wiad. Wól-
 czajska 156, Restauracja.
 2988-2

Dom lub wille (dawn.) 4-5-
 8 pokojowy (q) w dobrym sta-
 nie lub nowy do przenoszenia ku-
 pię. Oferty sub „Drewniany” do
 Rozwoju. 2969-1

GARNITUR frakowy spie-
 dam. Wiad. Adm. s-
 tacja Rozwój, Al. Koś-
 ciuszki 41, od g. 10-ej.
 2742-1

Maszyna do szycia Singera i
 lewa ramenna do sprze-
 da. na Franoiszkańska 13, m. 28,
 2945-1

Konie na gwiazdkę Pomorska
 K 14, Zakład Rymarski.
 2952-2

Klepek rzeźniczy sprzedam z
 powodu wyjazdu Przędzal-
 niana 82, wejście z Częstochow-
 skiej. 2944-1

Instrumenty muzyczne najtaniej
 sprzedaje pracownia instru-
 mentów mazyckiego Felksa Ro-
 niewicza. Łódź, ul. Targowa 58
 dla Szkół, Nauczycieli i uczni,
 ustępstwo. 2705-3

Gieliznę męska, krawaty, ręk-
 awiczki, trykoty, skarpetki
 pończochy, parasole, gietry,
 szalik poleca Marja Czempik,
 ul. Główna 17, sklep galanterji
 2929-2

Rozne:

Akuszerka Pipikowa przyjma
 je zamówienia pań. Piotrk-
 owska 152 m. 14.
 2691-9

Agenci do artykułów pierwsze
 potrzeby poszukiwani. Rok-
 nińska 25 pomiędzy 6-7 wiec.
 2967-2

Główny rutynowany nauczyciel
 i muzyki (Petersbursk. kon-
 serw.) udziela lekcji na forte-
 pianie oraz przyjmuje zamó-
 wienia na wieczorki. Kalkst
 Świętkowski ul. Złota 11,
 m. 8. 2966-4

Na wypłatę! Najtańsze ceny
 Najdogodniejsze warunki!
 Wielki wybór gwiazdkowych po-
 darunków! lak manufaktura, ga-
 lanterji, porcelana, kalendarze po-
 leca Leona Rubaszkin Kilińskie-
 go 441 2757-9

KON ERWATORZYSTA
 udziela lekcji gry skrzypcowej
 Ceny umiarkowane. Oferty do
 Rozwoju pod „Muzyka”
 2895-6

SKRZYPEK przyjmie mie-
 sce w kinema-
 tografie. Oferty do Rozwoju
 pod „S.” 2872-1

Potrzebna dziewczyna do mle-
 czarni Al. Kościuszki № 43.
 2970-1

Zgubione dokumenty:

Borkowska Helena zgubiła ma-
 trykulę wydaną z gimnazjum
 n. Hansenówny. 2971-1

Garnitur

frakowy sprzedam. Wiado-
 mość w adm. Rozwoju Al.
 Kościuszki 41, od g. 10-ej.
 2742-1

Oddam

3 pokoje z kuchnią
 i wszelkimi wygodami (łazien-
 ka, klozet, elektryczność, gaz,
 śródmieście) za pożyczkę 1500
 Dolarów. Oferty sub „Te. Ce.”
 do Rozwoju, 532-10

W Targach Rzemieślniczych.
 Al. Kościuszki Nr. 73.

jest okazjnie 200 sklepów do
 wynajęcia, w cenie Zł. 6-10-
 15 na sklep miesięcznie. Wiad.
 na miejscu. 5324-

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenery-
 cznych skórnych i włosów
 Gabinet Roentgena i światłol z
 Piotrkowska 144 róg, Łwan-
 gielicka 2. Godz. przyjęć od
 9-2 i 6-8. dla pań 5-6
 Telefon 29-45. 2408

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w karcie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr.
 za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w karcie podzielona na 3 łamy, za tekst
 tem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-
 jum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 8-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpo-
 wiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. Przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u
 cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; miesięcznie — 20.- 2